Nr 80. We Lwowie Wtorek dnia 20. Marca 1888. Rok XXI

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano

Dyplomacja — a Bułgarja.

Lwów 19. marca.

Cesarz Wilhelm spoczywa już obok wielkich swych przodków, książęta krwi i specjalni delegaci, przybyli do Berlina, złożyli już wszystkie wizyty kondolencyjne i powrócili po części do swych domostw. Europa wraca powoli i statecznie do swojej regularnej polityki. Mówiąc o regularnej polityce, rozumie się samo przez się, że mamy na myśli Bułgarję. Sprawa bowiem bułgarska zasługuje dla swojego doniosłego znaczenia na to miano. A zresztą gdyby na nią nawet nie zasługiwała, gdyby wcale nie miała tego znaczenia, zajmuje ona przecież od lat dwóch stałą rubrykę w polityce europejskiej, jest jedyną, o której się ciągle pisze i mówi, jest jedną z pierwszych, którą się dyplomaci urzędowi i nieurzędowi pierwszorzędnych państw europejskich chcąc nie chcąc muszą zajmować. Powiedział wprawdzie książę kanclerz niemieckiego państwa w słynnej swojej mowie parlamentarnej, która swojego czasu tyle wywołała komentarzy i interpretacyj, że cała sprawa bułgarska, wcale się do tego nie kwalifikuje, aby wywołała poważne zawikłania europejskie, że nie zasługuje na to, aby mocarstwa europejskie o nią rozpoczęły wojnę i powtarza wprawdzie dzisiaj za żelaznym kanclerzem wychodzący w Brukseli organ rządu rosyjskiego, że byłoby wstydem i hańbą, gdyby z powodu Bułgarji wybuchła wojna europejska: odmawia się więc przesileniu bułgarskiemu doniosłego znaczenia politycznego, wszyscy, którzy w urzędowym charakterze odzywają się o Bułgarji, redukują jej znaczenie do najskromniejszych rozmiarów — a przecież dzisiaj, gdy minęło pierwsze wrażenie katastrofy berlińskiej, politycy europejscy wracają do—Bułgarji.

Wiadomo, na czem sprawa bułgarska stanęła. Dyplomacja rosyjska nie potrafiła dla swojego pomysłu politycznego pozyskać wszystkich mocarstw europejskich. Po jej stronie stanęły tylko Niemcy i Francja. Wiadomo dalej, że rząd Wysokiej Porty uległ naciskowi Nelidowa i wystosował do rządu bułgarskiego notę telegraficzną z deklaracją rosyjską o nielegalności księcia Ferdynanda. Na tem na razie sprawa stanęła. Stambułow odebrał notę w. wezyra i dotychczas na nią nie odpowiedział. Trudno się dziwić temu postępowaniu rządu bułgarskiego. Ani księciu Ferdynandowi, ani p. Stambułowowi nie spieszy się wcale z odpowiedzią. Tak naiwnymi nie byli zapewne nawet w Stambule, aby się tam mogli spodziewać bezpośredniego rezultatu po nocie wielko-wezyrskiej, nie liczono tam zapewne na to, aby ks. Ferdynand po odebraniu „wypowiedzenia“ tureckiego natychmiast kazał pakować manatki i pożegnał Bułgarów. Co najwięcej, mogła się Porta, jako zwierzchnicza władza, spodziewać, że rząd bułgarski jako podległy może się dla formy zdobędzie na jakąś odpowiedź. Inna rzecz, czy rządowi tureckiemu bardzo na tej odpowiedzi rządu bułgarskiego zależało. Porta dała już tylekrotnie dowody, że jej cała sprawa bułgarska tak serdecznie jest obojętną, tyle razy wcale nie dwuznacznie objawiła, że z miłą chęcią wyrzekłaby się całego kłopotu bułgarskiego, iż — według wszelkiego prawdopodobieństwa — nie miała bynajmniej zamiaru wywołania w Sofji efektu. Wielki wezyr wysłał swoją notę dlatego, że ambasador rosyjski gorąco tego pragnął. Porta zgodziła się na ten krok dla zadośćuczynienia woli Rosji, chcąc zwalić ze siebie odpowiedzialność, że ona jest na przeszkodzie rozwiązaniu przesilenia bułgarskiego, trapiącego od dwóch przeszło lat umysły polityków europejskich. Na razie wiadomo, że się stało to, co się stać mogło i czego się wszyscy spodziewali. Nota turecka skutku nie odniosła — ks. Ferdynand pozostał w Bułgarji i nie ma zamiaru wyniesienią się ztamtąd.

Cóż teraz będzie? Brukselski *Nord* ma gotową pod ręką odpowiedź. W ostatnim swoim numerze dowodzi organ rządu rosyjskiego, że teraz po pierwszym kroku gabinetu petersburskiego wskazaną jest droga prowadząca do rozwiązania przesilenia, że teraz wiadomo wszystkim czego Resja chce, że już nie wolno zarzucać polityce nadnewskiej zagadkowości i tajemniczości. Rosja objawiła bowiem w sposób wyraźny i jasny a zarazem umiarkowanie i spokojnie swoje zamiary. Być może, że się znajdzie wielu takich, którzy uwierzą napomnieniom *Nord*'a, dla których zamiary polityczne Rosji w obec Bułgarji zupełnie już są jasne, że od dzisiaj wiedzą już wszystko, czego w Petersburgu pragną. My do nich nie należymy. Z noty tureckiej wystosowanej na życzenie gabinetu rosyjskiego można co najwięcej dowiedzieć się, że Rosja nie chce księcia Ferdynanda, ale czego ona chce, tego ani z noty tureckiej, ani z propozycji rosyjskiej bynajmniej się dowiedzieć nie było można. Gabinet rosyjski objawił swoje chęci i zamiary, tylko w kierunku negatywnym ale nie pozytywnym. Czy to może starczyć do pokojowego rozwiązania przesilenia, wątpić należy.

Stoi więc sprawa bułgarska i teraz, mimo propozycji rosyjskiej i mimo noty tureckiej na tem samem zupełnie stanowisku, na którem dawniej stała. Wystąpienie gabinetu petersburskiego nie posunęło jej ani na krok naprzód. Kwestja odpowiedzi bułgarskiej na notę turecką jest zupełnie podrzędnego znaczenia. Czy Stambułów odpowie formalnie Wielkiemu wezyrowi, czy nie, jest rzeczą zupełnie obojętną, zwłaszcza, że jest rzeczą pewną, że ewentualna odpowiedź musiałaby wypaść w duchu ujemnym. Zaczarowane koło, w które dyplomacja zapędziła sprawę bułgarską, dotychczas więc jeszcze ciągle szczelnie zamknięte. Być może, iż po przerwie spowodowanej katastrofą berlińską, dyplomaci wpadną na szczęśliwsze pomysły, zdolne wyprowadzić z tego błędnego koła. Praca się zaczyna.

Jaką jest polityka Niemiec w sprawie Bułgarji?

Kilka pism londyńskich, a między niemi ostatnim razem *Daily Telegraph* napisały, że postawa Niemiec w kwestji bułgarskiej jest najzupełniej niezrozumiałą i ma wszystkie pozory, jakoby w Berlinie więcej kładziono wagi na zadowolenie postulatów rosyjskich, aniżeli na popieranie usiłowań Austrji, zmierzających do zawarowania bałkańskich interesów tego państwa w drodze pokojowej. Podobnież *Standard*, uchylając we wstępnym swym artykule czoła przed sztuką dyplomatyczną Bismarka, specjalnie w sprawie Bułgarji twierdził, że kanclerz niemiecki i jego dotycząca polityka są na kompletnie mylnej drodze.

Owoż jesteśmy pewni, że jeszcze miesiąc temu odpowiedź leiborganów kanclerskich na te zarzuty byłaby, jeśli nie wprost brutalna i zuchwała, to przynajmniej lekceważąco mentorska. Dziś rzeczy się zmieniły. Ubóstwianą żoną chorego Fryderyka jest „Angielka“, więc choć z jadem w sercu, trzeba schować pazury i odpowiedzieć Anglikom co najmniej przyzwoicie i rzeczowo. Zadanie to otrzymała widocznie *Köln. Ztg.*, która też taką odprawę — oczywiście na podstawie ścisłych informacyj z urzędu kanclerskiego — wypisała pod adresem prasy angielskiej: „Polityka niemiecka nie jest przykrojona do obcych interesów.“ Jej celem jest utrzymanie pokoju, a najpewniejszym do tego środkiem dotrzymanie traktatu kongresowego. W tym sensie pragną Niemcy utrzymać przyjaźne stosunki nietylko z Anglją, lecz także z Rosją. Atoli do pielęgnowania tych ostatnich nie byłoby drogą właściwą, gdyby Niemcy nagle zechciały swoją politykę bułgarską w przeciwieństwie postawić do traktatów, na których Rosja opiera swoją krytykę obecnego stanu rzeczy w Bułgarji. Jeśli taka polityka pokojowa nie odpowiada interesom Anglji, która być może, ze swego punktu widzenia, nie gorszy się zbytecznie myślą wojny z Rosją, to w takim razie musi ona także być wpierw zdecydowaną, że będzie tę wojnę sama prowadziła. Niemcy nie będą wyciągać kasztanów angielskich z rosyjskiego pieca. Z okazji śmierci ces. Wilhelma, w którym to wypadku, prasa angielska złożyła uznania godny dowód swego współczucia dla Niemiec, bierze ona asumpt do przepowiedni, że obecnie „niezrozumiała“ przedtem polityka bułgarska Niemiec, odmieni się i stanie się bardziej Anglji zrozumiałą. Jest to przypuszczenie zupełnie błędne — akcentuje organ koloński. — Wszak rzecz powszechnie wiadoma, a proklamacja nowego władcy świeżo zadokumentowana, że Fryderyk III. jeszcze jako następca tronu obstawał zawsze przytem, aby polityka niemiecka służyła interesom pokoju. Zatem sama już przeszłość jego gwarantuje dostatecznie, iż pod tym względem nie nastąpi w przyszłości żadna zmiana.

W Austrji i Włoszech nie istnieją w tej mierze żadne wątpliwości. Tam rozumieją dobrze właściwy cel polityki niemieckiej i pojmują jej postawę w kwestji bułgarskiej, gdyż mają na oku i dążą nietylko do utrzymania własnego pokoju, lecz także w pierwszej linji pokoju europejskiego i ponieważ sami widzą, że Niemcy na obranej przez się drodze z większym skutkiem mogą pracować dla sprawy tego pokoju, aniżeli gdyby akceptowały sposób, zalecany przez *Daily Telegraph* i *Standard*.“

Sens moralny z tej półurzędowej enuncjacji bismarkowskiej leży jak na dłoni. Niemcy pragną i teraz pokoju, jak pragnęły dotychczas. a Rosja może sobie robić w Bułgarji co się jej podoba, gdyż „na podstawie traktatów“ może ona być słusznie niezadowoloną z dzisiejszego stanu rzeczy w tem księstwie.

O zadowoleniu lub niezadowoleniu sprzymierzeńca Niemiec, Austrji, ze stanu rzeczy w Bułgarji, o jej witalnych interesach bałkańskich, nie wspomina *Köln. Ztg.* *„wolweislich“* ani słówkiem... jakkolwiek zdaje się nam, że wzmianka o prowadzeniu wojny z Rosją na własną rękę, wypisana jest raczej pod adresem hr. Kalnoky'ego, aniżeli lorda Salisbury'ego.

Korespondencje.

Wiedeń 16. marca.

(Jeszcze o spirytusie. — Niemiecka gazeta dla spraw polskich. — Wielomowność w Izbie posłów. — Reformatorowie szkolnictwa. — Wniosek o wielojęzyczności sądu kasacyjnego. — Przykład p. Smolki. — Wniosek Lichtensteina.)

W telegramie wysłanym dzisiaj dałem już wyraz wrażeniu, jakie przedłożona ustawa o kontyngentowaniu wywarła w Kole polskiem. Zaznaczyłem też, że opozycja przeciw ustawie o podatku wódczanym dotychczas nie ustała, a uczyniłem to na zapewnienie posłów najbardziej świadomych sprawy. Z obowiązku jednak, pominąć też nie mogę pogłoski, kolportowanej dziś, mianowicie przez Niemców, jakoby cesarz powołać miał do siebie kilku wpływowych posłów polskich i wpłynąć na nich, by nie ociągali się z uchwaleniem ustawy, gdyż monarchja potrzebuje funduszów. *Relata — refero*, chociaż sam nie bardzo w prawdziwość tej pogłoski wierzę. Najważniejszą rzeczą; jest wiedzieć, jakie stanowisko w obec tej ustawy zajmie pan Grocholski, przy wpływie wywieranym przez niego na większość Koła jest to rzeczą decydującą.

Jak zapewne wiecie agituje się w Kole polskiem myśl założenia dziennika niemieckiego dla obrony polskich interesów. Myśl to sama w sobie bardzo zdrowa i przy należytem wykonaniu znaczne przynieść może korzyści. O ile słyszałem, udział w naradach bierze także pan Gołemberski, który, jako wytrawny dziennikarz potrafi wyłuszczyć techniczną stronę wydawnictwa. Jeżeli tylko znajdą się potrzebne — a zdaniem mojem bardzo znaczne — fundusze, które dozwolą prowadzić wydawnictwo po europejsku, nie ma wątpliwości, że inicjatorowie zasłużą sobie na dank całego kraju. Z góry wprawdzie przypuścić można, że organ założony przez Koło, będzie organem większości Koła, a jako taki konserwatywnym, ale wszakże i konserwatystów od życzliwości dla kraju i patrjotyzmu odsądzić nie można.

Rada państwa traci czas dlatego tylko, że niektórzy posłowie czują potrzebę wygadania się. Ustawa o katechetach, na którą z góry zgodziły się wszystkie stronnictwa, już trzecie zajmuje posiedzenie. Wszyscy mówcy z przedłożonej ustawy biorą asumpt do mówienia o szkole wyznaniowej, jedni pod niebiosa ją wynosząc, drudzy również przesadnie przeciwko niej występując. Już to co prawda, reformatorów w dziedzinie szkolnictwa nie brak w austrjackim parlamencie: Liechtenstein, Herold i Lienbacher, jak na jedną sesję to wcale nie mało. Liechtenstein w swoim wniosku chciałby kupić szkołę wyznaniową za cenę rozszerzenia autonomji krajów, Herold obstaje przy szkole bezwyznaniowej, ale żąda zupełnej decentralizacji, i jeden i drugi mogliby w pewnych warunkach liczyć na poparcie znacznej liczby posłów. Na kogo i na co liczy jednak pan Lienbacher przy swoim centralistyczno-klerykalnym wniosku, trudno nawet domyślać się. Klerykali nie są centralistami, centraliści nie są klerykałami, zdaje się więc, że stary hofrat pragnął tylko w wir walki, wywołanej wnioskiem Liechtensteina rzucić swoje *ego autem censeo*, jako rodzaj protestu bez żadnych realnych widoków. Zajmujący komentarz słyszałem z ust posła niemieckiego do uchwały komisji prawniczej Koła polskiego, ażeby nie popierać projektowanego przez Czechów wniosku, by rozprawy w sądzie kasacyjnym odbywać się mogły także w językach polskim, czeskim i włoskim. Mianowicie pan ten wyraził zdanie, że Polacy dlatego odmówili w tej sprawie Czechom poparcia, że obawiają się, iż gdyby wskutek tego senat sądu kasacyjnego dla spraw galicyjskich, składać się musiał wyłącznie z Polaków, wyszłych z sądów drugiej instancji galicyjskich, orzeczenia trzeciej instancji nigdy nie różniłyby się od orzeczeń drugiej instancji. Z wielkim trudem wyperswadowałem Niemcowi, że odmowa Polaków wyłącznie spowodowaną była względami na Chorwatów, Rumunów, Słoweńców i Rusinów, nie jestem jednak pewny, czy mi uwierzył.

Klub nacjonałów niemieckich tak wziął do serca serdeczny żal wyrażony przez pana Smolkę, że aż wysłał trzech swoich członków na pogrzeb do Berlina, ażeby reprezentowali tam *„das deutsche Oesterreich.“* Kiedy przed jednym z posłów niemieckiego klubu wyraziłem z tego powodu niejako zdziwienie, odwołał się na mowę pana Smolki i dodał: *„Wie die Alten sunden, so zwitschern die Jungen.“* Przyznam się, że nie wiedziałem co mu na to odpowiedzieć.

Na koniec niechaj mi wolno będzie z góry wziąć w obronę uchwałę Koła polskiego, co do wniosku ks. Liechtensteina, która jutro bez wątpienia zapadnie. Tyle razy muszę występować przeciw Kołu, że z prawdziwą przyjemnością widzę się raz w położeniu pochwalenia uchwały Koła. Odrzucenie wniosku Liechtensteina *a limine*, byłoby wręcz brutalnością, a to tembardziej, że wniosek ten wyszedł z łona klubu prawicy. Jeżeli wniosek jest szkodliwy, zostanie tembardziej napiętnowany, bo tak z obrad komisji jak też z dyskusji nad wnioskiem komisji w izbie, cały ogół dowie się o jego szkodliwości. Źle byłoby z partją liberalną gdyby tej dyskusji obawiać się musiała. Niemcom zaś, którzy ciskać będą gromy na Koło polskie, nie zawadzi przypomnąć, że z powodu odrzucenia wniosku *a limine*, opuścili sejm czeski i dotychczas doń nie powrócili. *(Ad.)*

Ludzie nowego rządu.

Odznaczenia, jakie przypadły w udziele jenerałowi Blumenthalowi i ministrowie Friedbergowi zwracają naturalnie powszechną uwagę. Nowa era ma to do siebie, że wyprowadza na jaw nowych ludzi a ludzie ci są pewną wskazówką dla nadchodzących czasów.

Jednym z pierwszych aktów cesarza Fryderyka III. było nadanie godności marszałka polnego, a więc najwyższej godności wojskowej jenerałowi Blumenthalowi, byłemu swemu szefowi jeneralnego sztabu z r. 1866. Karjera Blumenthala była dosyć ciekawą: W roku 1866 u szczytu powodzenia popadł w niełaskę z powodu listu, jaki napisał do swej żony z ostrą krytyką Moltkego i księcia następcy, dzisiejszego cesarza. List ten wpadł w ręce austrjackiego podpułkownika hr. Herbersteina, który go natychmiast drukiem ogłosił.

W liście tym pisał wówczas jenerał:

„Dotychczas mam szczęście: książę idzie za moją radą i śmiało rzec mogę, że ja kieruję całą armją. Moltke jest upartym, jenialnym teoretykiem, ale w praktyce nie ma wyobrażenia o strategji. Moltke nie lubi gdy mu zwracam uwagę na niewykonalność jego planów, ale zawsze do moich uwag się stosuje. Książę jest dla mnie bardzo uprzejmy. Jakżeż korzystnie wyróżnia się od Fryderyka Karola. Szkoda tylko, że nie umie być punktualnym i trzeba nieraz godzinami na niego wyczekiwać. Steinmetz to tęgi jenerał, ale reszta nie warta tej nazwy. Uważają mię za duszę wojny ale — zdaje się zapomną o tem w swoim czasie“.

Cesarz Fryderyk okazał się sprawiedliwym; zapomniał o krytyku i wynagrodził jenerała.

Minister sprawiedliwości dr. Friedberg jest jak wiadomo, po cesarzowej Wiktorji pierwszą z osobistości, zaszczyconych przez cesarza Fryderyka wysokiem odznaczeniem.

Opowiadają sobie, że cesarz Fryderyk już przy powitaniu ministerstwa w Lipsku własnoręcznie najwyższy order pruski Czarnego Orła przypiął ministrowi, czego się sam minister dr. Friedberg nie spodziewał. Według istniejących przepisów p. dr. Friedberg wraz z odebraniem Orderu Czarnego Orła wyniesiony został do stanu szlacheckiego.

Freis. Ztg. odznaczenie to tłumaczy w następujący sposób:

„Rzeczywistym powodem odznaczenia ministra dra Friedberga przed wszystkimi innymi ministrami było zachowanie się pana Friedberga w kwestji zamianowania zastępcy cesarza. Sprawa ta bowiem w rzeczy samej odegrała wielką rolę i spowodowała zajścia, których charakter mało pocieszający prawdopodobnie dopiero daleka przyszłość odsłoni. Minister sprawiedliwości Friedberg jednakowoż w każdem stadjum pertraktacji wyznawał otwarcie, że w żaden sposób nie uznaje potrzeby zamianowania rejenta lub trwałej przeszkody, któraby uniemożliwiała osobiste panowanie następcy tronu. Prawne zapatrywanie ministra sprawiedliwości w tym wypadku jednak szczególnie musiało być miarodawczem.“

Bismark — Benigsen.

Do licznych pogłosek, kolportowanych przez prasę na temat zmiany osoby panującego w Niemczech, należy i wiadomość, urosła na gruncie petersburskim, jakoby Bismark miał zostać zastąpionym przez Benigsena. Nie warto zadawać sobie trudu na zbijanie wieści tego rodzaju, zresztą uczynił to już *Grażdanin*, którego następujące argumenty zasługują istotnie na uwagę.

„Bismark to zupełnie co innego, aniżeli premier jakiejbądź partji w Anglji, który może zniknąć jednocześnie z porażkę swej partji politycznej. Partja polityczna Bismarka to całe Niemcy. Bismark to wcale nie minister, Bismark — to Bismark, to dziejowy mąż stanu, bez którego nie dadzą się pojąć obecne Niemcy polityczne. Nikt nie odważy się powiedzieć mu: „ustąp, znaleźliśmy twego następcę,“ bo takiego następcy niema i niemasz ustronia, do którego taki mąż stanu mógłby się cofnąć.

Bismarka nie stworzył ukaz, lecz wypadki, przez niego wywołane, stworzyły go z kolei. On jest i stwórcą i stworzeniem swych własnych dzieł. I żeby najbardziej nie przyjemnym osobiście był on dla wielu z nas Rosjan, ów półbożek niemiecki, to wszakże każdy przyzna, że pomyłką największą nowego rządu niemieckiego byłaby dymisja Bismarka. Taki krok byłby zniewagą osobis-

---

12)

RYWALKA.

POWIEŚĆ Z ANGIELSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Po przywitaniu i przedstawieniu nieznajomych sobie pań, hrabina zapytała:

— A więc kochana pani Fraser zdecydowała się zamieszkać w Londynie?

— Tak, Anusia podrasta, nudzi się w mieście prowincjonalnem, a nadto chciałabym wziąć dla niej jaką guwernantkę i nauczyciela. Nie ma zresztą jak życie w stolicy. Ale czy panie znają lady Vivian? Widziałam ją wczoraj w teatrze i zamiast na scenę bezustannie patrzyłem na nią; w całem tego słowa znaczeniu piękna kobieta.

— A gdyby pani widziała jej brylanty — dorzuciła hrabina — miała je na sobie w ubiegłym tygodniu, przedstawiając się królowej.

— Musi być dumna.

— O, dumna jak szatan. Mąż jej taki sam. Czy był z nią w teatrze? Musiała go pani zauważyć, bardzo piękny mężczyzna.

— Znam go; przyszedł do loży po drugim akcie, lady Vivian zaś towarzyszył jakiś jasnowłosy, przystojny młodzieniec.

Hrabina Hughbury roześmiała się, a błękitne oczy Bianki Gueldre zapłonęły dziwnym blaskiem.

Ma się rozumieć! To jej kuzyn, Alfred Tempest — dodała z odcieniem ironji hrabina. — Lady Vivian godna jest zazdrości. Ciotka wprowadziła ją w świat w zeszłym sezonie; dziewczyna nie miała żadnego majątku... uroda była wszystkiem. Mężczyźni szaleli za nią, mogła była mieć książęcą koronę, ale odrzucała wszystkich. Na jakiś czas wyjechała z ciotką za granicę i niebawem nadeszła wiadomość o jej małżeństwie z sir Filipem Vivian. Warto widzieć ich dom na Grosvenor-Square, jest tam wszystko, czego tylko można zapragnąć; każdy kaprys, każda zachcianka są niezwłocznie wypełniane.

— A czy mąż ją kocha? — zapytała pani Fraser.

— Nie zdaje się — odparła hrabina — ani on ją, ani ona jego. Ale to bagatela. Małżonkowie zakochani w sobie, to śmieszność...

XII.

W Londynie w wirze życia towarzyskiego szukała Walerja zapomnienia dla swej troski. Rozrywką i zabawą usiłowała wypełnić puste, czcze życie. Lady Vivian, wierna tradycji panny Tempest, była gwiazdą sezonu, ogniskiem wszystkich zebrań wielkiego świata. Alfred nie odstępował nadobnej kuzynki; towarzyszył jej wszędzie, i nieraz sir Filip, zajęty sprawami publicznemi, powierzał mu opiekę nad żoną w teatrze lub na wieczorze.

— Czy byłaś kiedy na wyścigach, Walerjo? — zapytał Alfred pewnego poranku, wchodząc do mieszkania kuzynki i nie widząc sir Filipa, który do połowy zasłonięty firanką siedział pod oknem i czytał.

— Ach, to ty! — zawołała lady Vivian, odwracając się od fortepianu, na którym grała. Nie, nie byłam nigdy. Dla czego się pytasz?

— Bo jutro jest Derby. Wszyscy trzymają za Sułtanem. Pojedź ze mną, Walerciu.

— Nie chcę, a nawet gdybym chciała, nie mogłabym.

— Nie chcę, nie mogłabym! powtórzył Alfred, któż na Boga może cię wstrzymać? kto może ci wzbronić, jeśli zechcesz pojechać?

— Ja.

Na dźwięk tego głosu, odzywającego się z po za firanki, Alfred poruszył się jak oparzony i miał tak komicznie zatrwożoną minę, że lady Vivian wybuchła głośnym śmiechem.

— Przepraszam cię, sir Filipie, nie widziałem pana. Ale pan chyba żartujesz, boć nie możesz pan przecież mieć słusznych powodów, zabronienia Walerji pojechania na Derby.

— Owszem, mogę przytoczyć kilka przyczyn, dla których pan nie pojedziesz z moją żoną bezemnie rzekł—sir Filip z naciskiem.

— Czy chcesz pan przez to powiedzieć, że nie możesz mi pan jej powierzyć? — zapytał młodzieniec gwałtownie.

Vivian spojrzał na Alfreda prawie z pogardą, a wokoło ust jego zaigrał szyderczy uśmiech.

— Straszny gorączka z ciebie, mój młody panie — rzekł poważnie. Nie o to mi chodzi, ale wyścigi są miejscem, w którym młoda mężatka nie może się pokazywać z kim innym prócz z swym małżonkiem, świat wziąłby ją niewątpliwie na języki. Jeżeli więc pan chcesz, żeby Walerja pojechała, a ona nie ma nic przeciw temu, gotów jestem jej towarzyszyć.

— A to wyśmienicie! — zawołał wesoło Alfred — Walerciu, ulituj się na biednym grzesznikiem i powiedz, że pojedziesz.

— Skoro Filip jest tak wspaniałomyślnym, że poświęca się dla ciebie, nie mogę i ja odmówić.

— Dziękuję ci urocza kuzyneczko; a teraz przejedź się ze mną konno.

— Nie mogę; ale, jeżeli chcesz, przyjdź na obiad, zaprowadzisz mnie na operę, a później na bal do pani Dysart, muszę się tam pokazać, choćby na chwilę, bo inaczej będą gniewy.

Około jedenastej Walerja wsparta na ramieniu kuzyna, weszła do salonów pani Dysart i w mgnieniu oka otoczona ze wszech stron, nie zdążyła odpowiadać na liczne powitania, nie starczyło jej słów i uśmiechów.

— Hrabina Hughbury przesyła milady piękny ukłon i prosi panią — rzekł młody lord Arbuthnot, przedostając się przemocą przez koło tancerzy, otaczające Walerję i podając jej ramię.

Hrabina siedziała w oranżerji z Bianką Gueldre, która, znużona tańcem, odpoczywała i czekała teraz z najsprzeczniejszemi uczuciami w sercu na żonę Filipa Vivian.

— Przepraszam, droga hrabino, nie dostrzegłam pani — rzekła Walerja, zbliżając się wraz z lordem Arbuthnot do siedzących.

— Nic dziwnego — odparła hrabina — milady byłaś tak zajęta ministrem... Pozwól jednak, że cię zapoznam z krewną mego nieboszczyka męża — pani Ryszardowa Gueldre — lady Vivian. Moja kuzynka — dodała — jest zupełnie obcą w salonach londyńskich, spędziła piętnaście lat w Nowym Jorku i teraz, chcąc sobie to wynagrodzić, przyjechała do mnie.

— Przyznam się, że nie wytrzymałabym i roku w Nowym Jorku, rzekła Walerja, zwracając się do pani Gueldre.

— Milady może nie lubi Amerykanów? zauważyła Bianka.

— Nie, żyć jednak śród nich nie mogłabym. Żegnam panie. Milordzie, zechciej mnie odprowadzić do mego kuzyna—dodała Walerja i z lordem Arbuthnot, odeszła.

— Dumna, zimna — szepnęła Bianka przez zaciśnięte zęby, a złowrogi blask zamigotał w jej oczach.

XIII.

W pokoju wdowy po Ryszardzie Gueldre, zastajemy Herberta, brata jej męża.

— Spotykamy się tedy po piętnastu latach niewidzenia, odezwała się Bianka. Cóżeś robił przez ten czas?

— Żyłem z pieniędzy żony, odparł niecierpliwie. Wszak wiedziałaś o tem równie dobrze, jak i o tem, że nie żyła już, gdy biedny Ryszard zginął tak tragiczną śmiercią.

— Był to w istocie straszliwy cios dla wszystkich tych, którzy go znali, rzekła Bianka szyderczo się uśmiechając.

— Przysięgnę, że go nie kochałaś, rzekł Herbert, patrząc na nią badawczo.

— Ani trochę. Był to po prostu interes. Ja byłam piękna i miałam majątek, mniejszy wprawdzie niż on sądził, a on był wówczas spadkobiercą tytułu hrabiowskiego i obszernych posiadłości.... Ale czego mi się tak uparcie przypatrujesz, Herbercie? — zapytała nagle.

— Porównywam dwudziesto-letnią Biankę Fanshawe z trzydziestopięcio-letnią Bianką Gueldre?

I cóż? Czy nie pozostało mi już nic z dawnej piękności?

— Owszem, ale zmieniłaś się Bianko.

Herbert miał słuszność, choć powierzchownie zmiana nie była znaczną. Kształty dawnej Bianki Fanshawe zaokrągliły się, nietracąc wszakże na wdzięku i wytworności; włosy zachowały dawny połysk, na alabastrowym czole nie widniała najlżejsza zmarszczka; oczy tylko nabrały blado niebieskiej barwy ze stalowym odcieniem i iskrzyły się zimnym blaskiem, a pełne, ponsowe niegdyś usta, były dziś zaciśnięte i blade, w około zaś nich zarysowały się dwie głębokie linje, świadczące o namiętności i zaciętym, mściwym charakterze.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tą wymierzoną setkom tysięcy Niemców, którzy go ubóstwiają, którzy modlą się do tego półbożka.

Lecz oto prawdziwe curiosum. W związku z temi pogłoskami o nowym Bismarku, pozostaje telegram, otrzymany wczoraj wieczorem, a podający nader sensacyjną wiadomość z organu ks. Bismarka *Nord. Allg. Ztg.*, który zjawił się wczoraj w Berlinie i mówi, jakoby lekarz kanclerza zalecił mu spokój zupełny i możliwe usunięcie się od zajęć, nie tylko ze względu na wzruszenie z powodu śmierci cesarza, lecz także ze względu na recydywę zadawnionej choroby cierpienia *wen*.

Wiadomość ta puszczona w świat na drugi dzień po przyjeździe nowego cesarza do Berlina, wywołuje najmożliwsze komentarze i kwestje. Co to takiego? Czy to przygotowanie opinji publicznej do oddalenia Bismarka od spraw? Czy to tylko komentarz dołączony do obecnej chwili wypoczynku? Czy może to balon próbny, puszczony dla wybadania umysłów zacnych Niemców? Czy też to środek, mający pobudzić społeczeństwo do prośby, ażeby książę pozostał i nadal? Albo wreszcie krok na wszelki wypadek..?

Na wszystkie te pytania odpowie przyszłość. A jak dotąd, zdaje mi się, można domyślać się tej przyszłości. Czy ową wiadomość poprzedziło jakieś porozumienie się ks. Bismarka z cesarzem, czy też nie — w każdym razie ks. Bismark, powołując się na sterany stan zdrowia, na zalecenie lekarzy, poda cesarzowi swoją dymisję. Cesarz prawdopodobnie nie przyjmie jej, a następnie ks Bismark pozostanie, lecz prawdopodobnie już w połowie tylko owym czczonym ks. Bismarkiem, dopóki Bogu podoba się przedłużyć życie nowego cesarza. Bądź co bądź, nie było przykładu w historji, aby pierwszy kierownik państwa za jednego panowania, został się pierwszym i przy następnem".

Nowy minister wojny.

Jenerał broni baron Bauer urodził się we Lwowie dnia 7. marca 1825 roku. Jako jedenastoletni chłopiec wstąpił do akademji inżynierskiej, którą w roku 1841 opuścił jako Unterlieutenant. Po odbyciu wyższych studjów wstąpił do korpusu inżynierji. W tym zawodzie awansował w roku 1845 na porucznika, zaś w roku 1848 na kapitana drugiej klasy. W roku 1849 został Bauer zamianowany kapitanem pierwszej klasy i przeniesiony do piechoty, gdzie po latach pięciu awansował na majora w pułku linjonym arcyksięcia Ernesta. W kampanji włoskiej (1859) brał udział na czele batalionu grenadjerów i za odznaczenie się pod Solferino uzyskał krzyż zasługi. W trzech następnych latach (1859—1862) przebiegł dzisiejszy minister stopnie sztabowe aż do pułkownika, zaś z chwilą wybuchu wojny włoskiej (1866) został mianowany brygadjerem w piątym korpusie armji włoskiej.

Na czele 28 i 70 pułku piechoty oraz 19 batalionu strzelców i jednej pieszej baterji zdołał Bauer w bitwie pod Custozzą odegrać nader ważną a ze względu na los bitwy stanowczo decydującą rolę. Przez zajęcie wyżyny Jeze zdołał powstrzymać ofenzywę nieprzyjaciela i odeprzeć przeważne jego siły aż po za Tione. Brał również czynny udział w ataku na Santa Lucia.

Zasługi Bauera pod Custozzą wynagrodzono krzyżem kawalerskim Leopolda z wojenną odznaką. W roku 1868 wyniesiono go na stopień jenerał-majora i jako taki fungował w roku 1873 w charakterze kierownika ćwiczeń obozowych w Brucku nad Litawą. W październiku t. r. powierzono mu komendę drugiej dywizji, poczem w maju 1874 r. nastąpiła jego nominacja na feldmarszałka porucznika. W jesieni t. r. był Bauer komendantem sztabowego kursu dla oficerów, w roku 1876 objął kierownictwo szkoły strzelców w obozie Bruck. Zaszczycony w roku 1881 godnością jenerała broni, poczem w rok później powierzono mu stanowisko komenderującego jenerała we Wiedniu. Poprzednikiem Bauera na tem stanowisku był Marojcicz.

Jenerał Bauer jest ożeniony ze swą siostrzenicą, córką pułkownika Hauenschildta.

Komunikat Koła polskiego.

Na początku posiedzenia Koła posłów polskich w dniu 16. marca przewodniczący p. Jaworski wyraził głęboki powszechny żal z powodu zgonu posła Seweryna Smarzewskiego, męża zasłużonego krajowi naszemu, który dziś rano o 4. godzinie życie zakończył. Od początku ery konstytucyjnej, od 1848 r. przez lat czterdzieści patrjotyzmem, zdolnością, głęboką wiedzą i wymową jaśniał na polu życia publicznego, w Sejmie rakuskim 1848 roku, w Sejmie krajowym od 1861 roku i w izbie poselskiej Rady państwa, a zdanie jego bystre i wymowne zawsze zaważyło na szali uchwał tak Sejmu jak i Koła polskiego. Wyrażając w krótkich słowach boleść żywą ze straty tego męża, wypowiada z pewnością żal całego Koła posłów polskich, z którem się w tem uczuciu zapewne cały kraj połączy. Koło polskie wezwało przewodniczącego, aby jego współczucie wyraził rodzinie zmarłego. Na wniosek posła Chrzanowskiego wypowiadającego także słowa żalu z powodu śmierci zasłużonego krajowi posła, który przodował świetną zdolnością i bystrą radą, postanowiono, aby na grobie jego stanął nagrobek staraniem reprezentacji krajowej. A na wniosek posła Gniewosza, który przypominał patrjotyczne działanie zmarłego, postanowiono wziąć gremialnie udział w jego pogrzebie.

Następnie poseł ks. Ruczka zawiadomił Koło, iż z powodu zgonu w Rzymie zasłużonego krajowi kardynała Włodzimierza Czackiego, odbędzie się tutaj 20. marca przed południem nabożeństwo żałobne za jego duszę w kościele Zbawiciela (*Votivkirche*).

Przewodniczący podał do wiadomości Koła, iż wskutek jego uchwały przedstawił zaraz 14. tm. prezesowi ministrów hr. Taaffe, aby wydał telegraficzną drogą polecenia do władz w Galicji, iżby spieszyły z pomocą ludności w miastach i wsiach zalanych przez wezbrane rzeki i starały się energicznie przez usuwanie zatorów i obronę wałów nadrzecznych zapobiedz szerzeniu się powodzi. Hr. Taaffe oświadczył, że polecenia co do udzielenia pomocy ludności są wydane, a ponowi je zaraz telegraficznie, a zarazem zawezwie o nadesłanie telegraficznych sprawozdań o stanie powodzi; dzisiaj zaś nadesłano z ministerstwa spraw wewnętrznych przewodniczącemu urzędowy raport o przebiegu i rozmiarze powodzi w Krakowie i najbliższej okolicy tego miasta; a żadne inne sprawozdania urzędowe nie nadeszły do dziś dnia (nadeszły później).

P. Lewakowski August zaproponował, aby przedłożyć w izbie interpelację do ministra spraw wewnętrznych następującej treści: „Czy i kiedy p. minister zamierza przedłożyć do konstytucyjnego traktowania projekt ustawy o regulacji rzek w Galicji, ustawy której uchwalenie w bieżącym perjodzie parlamentarnym Najjaśniejszy Pan, uznając pilność i konieczną potrzebę takowej, zalecić raczył izbom w mowie tronowej z 26. września 1885". Koło po uwagach pp. Chrzanowskiego i Czerkawskiego, że sprawy tak ważnej dla kraju nie należy doraźnie w nieprzyjaznem położeniu parlamentarnem poruszać, bo można wywołać niekorzystne jej przesądzenia i po przedstawieniu, co odpowiedział prezes ministrów komisji budżetowej na interpelację p. Czerkawskiego, Koło uchwaliło, aby na oddzielnem posiedzeniu sprawę tę rozważyć.

Poczem przewodniczący p. Jaworski przedłożył petycje do Koła wystósowane przez rady powiatowe: liską i tłumacką i dwa telegramy rad miejskich Biecza i Krosna przeciw uchwaleniu rządowego projektu ustawy o opodatkowaniu spirytusu.

Poseł Grocholski przybyły do Wiednia przyszedł na posiedzenie i objąwszy przewodnictwo dalszych obrad, wynurzył Kołu uznanie jego zasług i prac w obronie dobra kraju. Złożył także na jego ręce nadesłane petycje do Koła od wydziału pow. zbaraskiego o zastrzeżenie interesów Galicji przy zawieraniu traktatu handlowego z Rumunją (o którym jednak teraz mowy nie ma), oraz petycję ck. leśnych w Galicji o podwyższenie ich płac.

Wreszcie Koło przystąpiło do dalszego ciągu rozpraw o wniosku ks. Liechtensteina, a raczej nad pytaniem: czy go odesłać do komisji dla bliższego roztrząśnienia. Zabierali głos posłowie: Bobrzyński, Rappaport, ks. Chotkowski, Bloch, ks. Kopyciński, Władysław Czajkowski, Żuk Skarszewski, Chrzanowski, Sawczyński, Hausner, Rutowski, Gniewosz, Orzechowski, Lewakowski Karol, Grocholski, Czerkawski. Z wyjątkiem pary głosów, wszyscy prawie przemawiający wykazywali szkodliwość lub niewłaściwość wniosku ks. Liechtensteina dla kraju. Po zamknięciu rozpraw przystąpiono do głosowania nad wnioskami postawionymi wśród rozpraw. Większością głosów usunięto naprzód wniosek odraczający posła Gniewosza, aby odroczyć rozstrzygnięcie pytania co do odesłania lub nieodesłania do komisji wniosku ks. Liechtensteina, dopóki Koło nie poweźmie uchwały co do jego wniosku samoistnego, aby „szkolna komisja Koła ułożyła projekt ustawy szkolnej na podstawie autonomji."

Następnie większość Koła usunęła wniosek p. Bobrzyńskiego brzmiący: „Motywując odesłanie wniosku ks. Liechtensteina do komisji, przedstawić dążenie kraju i Sejmu naszego ku reformie ustawy państwowej szkolnej."

Przychodziły potem pod głosowanie wnioski: Chrzanowskiego brzmiący: „Chociaż nie zgadzamy się z wnioskiem ks. Liechtensteina i towarzyszy, jednak zważając, że jest przedłożony przez znaczne stronnictwo i szanując każde zdanie, choć nam przeciwne, głosujemy za przekazaniem wniosku tego komisji, aby był w niej gruntownie roztrząśnięty." Oraz na końcu rozpraw postawiony wniosek p. Rutowskiego, następującej osnowy: „Koło postanawia głosować za odesłaniem wniosku ks. Liechtensteina i towarzyszy do komisji szkolnej. W oświadczeniu będzie wyrażone, że odsyłamy ten wniosek szanując każde przekonanie, oraz dlateg, że wychodzi ze stronnictwa poważnego, ale zarazem będzie wyrażone, że wniosek zawiera dla kraju naszego szkodliwe i niebezpieczne postanowienia i że dlatego się z nim nie zgadzamy."

Gdy oba wnioskodawcy cofali swe wnioski, jeden na korzyść drugiego, przewodniczący poddał pod głosowanie wniosek Chrzanowskiego, który usunięto 22 głosami przeciwko 16; a Koło większością głosów przyjęło wniosek p. Sawczyńskiego, aby głosować za przekazaniem wniosku ks. Liechtensteina do komisji bez oświadczenia, bo to nic nie przesądza, a powszechnie znają zapatrywanie się Koła polskiego na tę sprawę.

Po uchwaleniu przez Koło, aby stosownie do postanowienia statutu Koła ci posłowie, którzy wstrzymują się od głosowania w izbie, oświadczyli to teraz na posiedzeniu Koła, 15 posłów oświadczyło, że zastrzegają sobie wolność uchylenia się od głosowania przez nieobecność w izbie podczas głosowania.

Z prowincji.

Ze Zborowskiego 18. marca. (*Wypadek.*) Onegdaj wydarzył się we wsi Daniłowce, pow. złoczowskiego, wypadek, który do żywego poruszył ludność miejscową. Niejaki Szaja Flom ma maszynę do młócenia zboża i naturalnie dla zaoszczędzenia kilku guldenów nie poczynił zarządzeń bezpieczeństwa. To też wypadek nie kazał długo na siebie czekać. Dnia 16. bm. młody, ośmnastoletni chłopiec, zatrudniony przy maszynie, pochyliwszy się nad niezakrytą transmisją, został porwany przez koło i formalnie zdruzgotany. Zachowanie się Szai Flom do żywego dotknęło gminę całą, która i tak widząc w sąsiedniem miasteczku panoszącą się klasę izraelitów, która w swe ręce ujęła ster gminy — jest oburzoną. Władze w interesie bezpieczeństwa nietylko robotników, ale i spokoju publicznego powinne wglądnąć w to i do surowej odpowiedzialności pociągnąć nieuczciwego właściciela; wydarzenia takie bowiem mogą doprowadzić do smutnych rezultatów socjalnych.

KRONIKA.

Wiadomości z dworu. Ces. Elżbieta i arc. Walerja przybyły d. 17. bm. do Londynu i zamieszkały w „Claridge-Hotel."

Wiadomości osobiste. W Wiedniu bawi przybyły z Paryża Delaroche, syn Horacego, znanego przyjaciela Polski i Polaków, urodzonego z córki zasłużonego w kraju i emigracji p. Plichty, a wnuk dwóch wielkich artystów, Pawła Delaroche i Horacego Vernet. — P. Maciejowski, powieściopisarz, znany pod pseudonimem „Sewer", od kilku tygodni złożony jest ciężką chorobą.

Nekrologja. Lazare Hippolyte Carnot, o którego śmierci donosiliśmy, zmarł w skutek silnego zapalenia płuc. Urodził się on w r. 1801 i był synem „wielkiego Carnota." Po upadku Napoleona wyjechał on z wypędzonym ojcem do Niemiec i przebywał do jego śmierci (1823) w Magdeburgu. Powróciwszy do kraju poświęcił się stanowi adwokackiemu i dostał się w sfery hołdujące zasadom Saint-Simonismu, który wywierał ogromny wpływ na najwybitniejsze znakomitości Francji. W r. 1839 został wybrany posłem i od tego czasu poświęcił się polityce i dziennikarstwu. W r. 1848 powołano go na ministra oświaty i właśnie w tym czasie powstał projekt ustawy o zaprowadzeniu obowiązkowych, bezpłatnych szkół ludowych. Po dokonanym zamachu stanu należał Carnot do owych trzech republikańskich deputowanych, którzy odmówili złożenia przysięgi i aż dopiero w r. 1863 wstąpił znowu do izby. W r. 1863 upadł przy wyborach jako kontrkandydat Gambetty, a następnie Rocheforta. Po ostatniej wojnie wybrany został na nowo, przystąpił do republikańskiej lewicy, aż wreszcie w r. 1875 został członkiem senatu. — Ludwik Steub, ulubiony niemiecki nowelista, zmarł d. 16. bm. w Monachium w 76 roku życia.

Zakład telefonów donosi, że w ostatnich czasach przybyli następujący nowi abonenci telefoniczni: Browar w Lesienicach, cukiernia Ferdynanda Grossa, Glanz skład drzewa opałowego, dworzec czerniowiecki, ks. Lubomirski Andrzej, Mayer Natan, hr. Siemieński-Lewicki.

Kalendarz. Wtorek (20.): Eufemji — Polemira. Wschód słońca o godzinie 6. min. 2, zachód o godzinie 6. min. 12.

Kalend. myśliwski. W marcu wolno polować na słonki, dropie i pardwy, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. W tegorocznym tak ożywionym sezonie wielkopostnym, nastała obecnie cisza, zdradzająca zbliżenie się do tygodnia nabożeństw, rekollekcyj i postów. Rauty i objady od niedzieli ustały już, a tylko przyjęcia dzienne zgromadzają jeszcze liczniejsze grona osób. Dopiero podczas świąt Wielkanocnych ożyje na chwilkę życie towarzyskie stolicy, podczas tradycyjnych święconych odbywających się corocznie w stolicy kraju.

Pismo kondolencyjne, które wręczyła rodzinie zmarłego deputacja Koła polskiego, złożona z p. Jaworskiego i obudwóch sekretarzy Koła, jest następującej osnowy: „Szanowni Państwo! Z polecenia Koła poselskiego, pospieszam wyrazić szanownej rodzinie naszego nieodżałowanegp kolegi, śp. Seweryna Smarzewskiego, głęboki żal po tegoż stracie. Chciejcie Szanowni Państwo być przekonani, że cios ten najboleśniej nas dotknął i bądźcie pewni, że zasługi, przez niego dla kraju położone, na zawsze w pamięci rodaków pozostaną. *K. Grocholski*, prezes Koła, *Vayhinger*, sekretarz."

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Józefa Ignacego Kraszewskiego, Nestora pisarzy polskich, odbyło się staraniem Kółka literacko-muzycznego w Rzeszowie, wczoraj, jako w rocznicę zgonu, o godzinie 11. przed południem w kościele OO. Bernardynów.

Właściciele dóbr ziemskich po wylewie. Prócz włościan, wielu jest także właścicieli dóbr, zupełnie zrujnowanych powodzią. Jednym z takich jest właściciel Dąbrówki Morskiej. Utopiły mu się wszystkie krowy i jałówki w liczbie 46, pozostały tylko konie i woły, a i te dziś trzęsą się i zapewne padną w skutek przemarznięcia. Całe pole, to jedna masa lodu, komunikacji żadnej, oziminy przepadną, bo już woda piąty dzień stoi. Zkąd na zasiewy wziąć? Właścicielowi Dąbrówki zgniła woda do szczętu 150 kóp żyta, 250 owsa, 110 jęczmienia, 40 pszenicy. Ziemniaki, buraki, siano i cała pasza, to masa gnoju. Lody porozwalały stajnię. Oto obraz zrujnowanego dworu, któremu jako też i innym zrujnowanym pomoc niezbędnie potrzebna i to pomoc wydatna.

Wyjaśnienie. Od p. Sochaniewicza w Tarnopolu, otrzymujemy następujące pismo: W kronice *Dziennika* z dnia 13. bm. doniesiono, iż pewien optyk z Tarnopola, zamówił u lwowskiego rytownika Henryka Szapiry, pieczęć z napisem „k. k. Ministerium für Unterricht und Cultus 3 Sektion", otóż ja, jako tutejszy optyk (pierwszorzędny) będąc z wielu stron o szczegóły mnie nie znane tej sprawy zapytywany, oświadczam, iż zamówienie to pochodziło od p. Dornbauma, izraelity, optyka w Tarnopolu.

Na zupę rumfordzką złożyli w handlu J. Drexlera i Synów przy placu Kapitulnym l. 2 od 10-go do 17. marca pp.: Gidali Nadel 5 zł., N. N. 1, R. 1 zł. Rozdano od 10. do 17. marca 2193 porcyj zupy i 2184 porcyj chleba

Unja w Rarańczu. Ks metropolita gr.-or. Andriewicz, skonsternowany nieoczekiwanem przyjęciem unji przez 100 prawosławnych rodzin w Rarańczu, nie daje jednak za wygranę i wszelkiemi możliwemi i niemożliwemi sposobami stara się, jak donosi czern. *Gazeta Polska* odzyskać napowrót stracone owieczki. Przedewszystkiem tedy śle do władz rządowych nieustanne denuncjacje na unitów, podsuwając tymże moskalofilskie (?) tendencje. W tych dniach znowu polecił wydrukować ruskie listy (i to wyjątkowo w zrozumiałym języku), które ma rozesłać *ad personam* do każdego z włościan raranieckich, co zgłosili swe przejście na unję. Jeden z takich listów mieliśmy sposobność oglądać. Na zewnętrznej stronie nosi on portret Jana Suczawskiego, wewnątrz zaś wydrukowano u góry pełny tytuł ks. Andriewicza i pozdrowienia dla wymienionego poimiennie wieśniaka. Dalej oznajmia metropolita, iż dowiedział się o przejściu adresata na unję i zapytuje, co mu zawinił św. Jan Suczawski, apostołowie i cała Cerkiew prawosławna, że ją porzuca dla zachodniego Rzymu? Po licznych jeszcze pochwałach dla swej Cerkwi, przypomina ks. metropolita, iż zwyczajem ludzkim jest, pożegnać się z tymi, których się opuszcza. Wzywa tedy, aby adresat nie zaniedbał pożegnać się z Cerkwią prawosławną, a to w ten sposób, aby przybył do prawosławnej cerkwi, wyspowiadał się tam i przyjął komunję....

Co za dowcipny pomysł bizantyński! Oczywiście po takiem „pożegnaniu". ks. metropolita nie zaniedba natychmiast donieść starostwu, że N. N. powrócił znowu na łono prawosławnej cerkwi....

Inaczej znowu prowadzi agitacje orjentalny paroch T., który zwoławszy do siebie włościan, począł apostołować w ten sposób: Ludzie, co czynicie! Wszakże powiedziano w piśmie św., że będzie jeden pasterz i jedna owczarnia. Oto takim pasterzem w prawosławnej cerkwi jest car rosyjski, który już posiada $^{1}/_{5}$ część świata, a teraz, kiedy się car wybiera na wojnę, aby połączyć resztę pod swoje pasterstwo i zrobić jedną Chrystusową owczarnię, — wy się wyłączacie? Toż nie kładźcie głowy pod miecz!" Chłopi istotnie w pierwszej chwili przelękli się groźby carskiej, wielce oryginalnie brzmiącej w ustach ludzi, co unję nazywają moskalofilstwem. Niebawem też wytłumaczono wieśniakom, że to bajka.

Na razie konsystorz odstąpił od zamiaru wysłania do Rarańcza ks. Tymińskiego, Rusina — i ograniczył się na posłaniu ks. Gramatowicza, Rumuna. Starostwo wzmocniło posterunek żandarmerji w Rarańczu do 6 ludzi.

W czasie pogrzebu cesarza Wilhelma panował zwłaszcza przed tumem berlińskim taki tłok niesłychany, że pomimo nadludzkich wysileń straży bezpieczeństwa, zdarzyły się na wielu miejscach fatalne wypadki, złamania nóg, zduszenia itp. Kilka osób wypadło przez poręcze na moście nadsprejskim do rzeki. Na ulicach przeznaczonych dla konduktu, wszelka komunikacja była w kompletnym zastoju. Nawet do własnego mieszkania dostać się było dla wielu, czystem niepodobieństwem.

Szykany Bismarka. Z Berlina donoszą pod d. 15. bm. o niebywałym skandalu, jaki miał miejsce przed tumem w środę między godz. 10. a 11. rano. Na wyraźne zarządzenie ks. Bismarka po zamknięciu wstępu dla ogółu publiczności, wyznaczono wspomnianą godzinę na odwidzanie tumu przez członków parlamentu i sejmu. Otóż gdy przyszli posłowie, spostrzegli ku niemałemu zdziwieniu, iż nie zrobiono nic, aby im ułatwić wstęp do domu żałoby. Owszem właśnie w tym czasie wysłanych zostało kilka kompanij wojska, stacjonowanych na przedmieściach, którym towarzyszyły niezliczone tłumy gawiedzi ulicznej. Hałastra ta przerwawszy w kilku punktach kordony wojskowe z krzykiem i wrzaskiem wpadła do tumu, otoczywszy deputowanych. Wojsko z całą bezwzględnością i brutalnością torowało sobie drogę do wnętrza tumu nie słuchając wcale głośnych nawoływań oficerów. Policja chociaż była bardzo liczna, nie była w stanie przywrócić porządku. Rozegrały się tam także sceny, które usuwają się z pod wszelkiego opisu. Piekielne wycie motłochu, zmięszane rozpaczliwym krzykiem kobiet, których ubranie podarto w drobne kawałki. Kto tylko mógł starał się z tłumu wydobyć, a niepotrzeba dodawać, że usiłowania były połączone z użyciem pięści i kijów. Nawet prezydent parlamentu wraz z żoną nie mógł wejść do tumu. Zupełnie to samo przytrafiło się kilku ministrom, chcącym swoją powagą zaimponować tłumowi. Wszystko było nadaremne. Słowem, sceny, jakie tam się rozegrały, przechodzą wszelkie wyobrażenie.

Skandal w teatrze. Z Montpellier donoszą o następującym skandalicznym wypadku w teatrze: We wtorek wieczór wywołali oficerowie 17. pułku dragonów, stacjonowanego w Carcasson (koło Montpellier) nieprzyjemne zajście podczas koncertu w teatrze *Variété*. Podczas śpiewu panny Fayolle poczęli oficerowie z ogromnym hałasem rzucać swoje keppi na scenę, co naturalnie spowodowało śpiewaczkę do natychmiastowego opuszczenia tejże. Publiczność zamiast ująć się za śpiewaczką, zajęła stanowisko jej przeciwne i wśród wrzawy, sprawiającej wrażenie prawdziwej kociej muzyki, zażądała powrotu śpiewaczki na scenę. Śpiewaczka zadośćuczyniła wprawdzie żądaniu publiczności, okazała jednak przez niektóre giesta, zwrócone przeważnie przeciwko oficerom swe niezadowolenie i oburzenie. To zachowanie się śpiewaczki obraziło do tego stopnia dzielnych synów Marsa, że rzuciwszy się na krzesła i stoliki, łamali je i kawałki rzucali na scenę. Studenci obecni na przedstawieniu posunęli skandal jeszcze dalej. W towarzystwie gromady uliczników udali się do mieszkania śpiewaczki i wyłamawszy drzwi łamali i niszczyli wszystko, co im tylko pod rękę wpadło. Wstrętne te sceny przeprzeciągnęły się prawie do godziny drugiej w nocy. W końcu udało się policji i żandarmerji zmusić publiczność do opuszczenia teatru. Dyrektor wniósł do komenderującego jenerała skargę przeciw oficerom, którzy przed przybyciem policji się ulotnili.

Wieczorek w 415-letnią rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika, który się odbył w sobotę w auli politechniki zgromadził nader liczną publiczność. Artystyczne kierownictwo objął dyr. p. Wszelaczyński i jemu też lwią część przypisać należy, że wieczorek ten wypadł znakomicie. Panie i panowie biorący udział w wieczorku są już znani z innych koncertów dla tego też o poszczególnych osobach możemy to samo powiedzieć, co i o wszystkich t. j, że oddali swe produkcje tak świetnie, iż pod względem wykonania nic zarzucić nie można. Śpiewy panny Grackiej i p. Czernego i „Echa" zachwyciły wszystkich a p. Sidorowicz za swą przepiękną grę zbierała huczne oklaski. Deklamacje panny Pysznik i p. Żelazowskiego, a szczególniej tej pierwszej rozentuzjazmowały zgromadzonych do tego stopnia, że musiała aż 3 razy deklamować. Gra p. Derynga na skrzypcach a pp. Niedzielskiego i Hauswalda na fortepianie podobały się ogólnie.

Odczytu nie było z powodu zakazu policji

Wieczorek skończył się bardzo późno.

W sali „Sokoła" odbył się w niedzielę o godz. 7. wieczór wykład dra Wiczkowskiego przy udziale miernie zgromadzonej publiczności, którą uzupełnili całkowicie uczniowie miejscowych szkół średnich. Dr. Wiczkowski twierdząc słusznie, że zadaniem lekarza jest nietylko leczyć chorych, ale zarazem przestrzedz zdrowych ludzi przed możliwem zasłabnięciem wskutek niestosownego odżywiania, mówił o nierządzie pokarmowym, tudzież o jakości pokarmów i ich wartości odżywczej.

Prelegent wspomniał także dodatkowo o ekstraktach mięsnych, które uważa za niepożywne z tego powodu, iż zawierają tylko ślady białka i cukru, a natomiast główną ich część stanowią takie ciała, które organizm oddala.

Oklaski publiczności były nagrodą dla szanownego prelegenta.

Z kolei Karola Ludwika. Dowiadujemy się, że przeszkodę w ruchu, powstałą między Dębicą i Dąbiem wskutek wylewu, usunięto i że od dnia 18. bm. począwszy pociągi Nr. 601 i 602 kursować będą między Dębicą i Tarnobrzegiem bez przesiadania się podróżnych na miejscu byłej przerwy.

Od tego dnia będą także pociągi Nr. 701 i 702 kursować na linji Tarnobrzeg-Nadbrzezie każdego poniedziałku i piątku według rozkładu jazdy.

Linja Sobów-Rozwadów zostaje z powodu powodzi i uszkodzenia nasypu kolejowego jeszcze zamknięta.

Ostatni występ panny Heller w „Carmenie" odbędzie się we Wtorek.

Obchód rocznicy zgonu J. I. Kraszewskiego odbędzie się w Kole literacko-artystycznem w środę dnia 21. bm. o godzinie 7. wieczorem. Wstęp dla członków „Koła" wraz z rodziną. Zapisywać się można na liście u służącego „Koła". Dla mężczyzn strój wieczorkowy.

Kwesta wielkopostna. Komisja instytutu ubogich chrześcian zarządziła i w tym roku kwestę wielkopostną. Datki dobrowolne w czwartej dzielnicy zbierać będą p. Henryk Głowacki z panią Marją Czermińską, w pierwszej i drugiej dzielnicy p. Kazimierz Niedzielski z panią Aleksandrą Michałowską i panną Heleną Zdańską, zaś w trzeciej dzielnicy i śródmieściu p. Mieczysław Hauser z panią Kornelją Sternat i panną Antoniną Nowotnówną.

Kradzież. Jütte Byk, mieszkającej przy ulicy Żółkiewskiej l. 60, skradziono onegdaj z kieszeni zegarek damski w chwili, gdy przechodziła przez rynek.

Podstępem! Dwa indywidua, z których jeden przedstawił się jako woźny sądowy, drugi jako taksator sądowy, zjawiły się onegdaj w mieszkaniu Juljana Kaliczaka, handlarza koni przy ul. Rzeźnickiej l. 8 i żądały od żony tegoż, aby się wyprowadziła, gdyż w przeciwnym razie zostanie wyrugowaną przymusowo. Pomysłowych panów, z których jeden nazywa się Karol Storr, oddano pod opiekę władzy bezpieczeństwa, która wdrożyła w tej sprawie dochodzenie.

Zamach samobójczy. Anna Grabacz, licząca lat 21, szwaczka mieszkająca u Jonasa Margoschesa przy ul. Strzeleckiej l. 3, wypiła onegdaj o godz. 2. popołudniu w zamiarze samobójczym znaczną ilość spirytusu nasyconego fosforem. Pierwszej pomocy udzielił nieszczęśliwej dziewczynie lekarz miejski dr. Krobicki, poczem chorą odesłano do głównego szpitalu. Grabarz rozpuściła w spirytusie 12 paczek zapałek. Powodem rozpaczliwego czynu była zawiedziona miłość.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Obchód rocznicy zgonu J. I. Kraszewskiego odbędzie się w środę dnia 21. marca 1888 w Kole literacko-artystycznem z łaskawym współudziałem pani Adelmann-Majewskiej, panien Miry Heller, Matyldy Pister, pp. Jeromina, Sladka i Wolfsthala, oraz członków chóru męzkiego towarzystwa śpiewackiego „Lutnia". Program: 1. Słowo wstępne, Albert Wilczyński. 2. Mendelssohn: Adagio z sonaty wiolonczelowej, p. Adelmann-Majewska i p. Sladek. 3. a) Moniuszko, b) Rubinstein, pieśni, p. Jeromin. 4. Deklamacja, p. Wład. Woleński. 5. a) Chopin: „Larghetto" b) Żeleński, Mazurek, p. Adelman Majewska. 6. Odczyt: „Kraszewski jako pisarz dramatyczny", Stanisław Pepłowski. 7. Gounod, „Hymn do św. Cecylji", p. M. Pistor, pp. Sladek, Wolfsthal i Wszelaczyński. 8. Moniuszko, „Czy powróci" (słowa Kraszewskiego), Gall, „Piosneczka z ogródka", pieśni, p. Mira Heller. 9. Deklamacja, p. Władysław Bełza. 10. Moniuszko, Chór z Witolorady Kraszewskiego, członkowie towarzystwa śpiewackiego „Lutnia". Początek o godz. 7. Wstęp dla członków Koła wraz z rodzinami. Zapisywać się można na liście u służącego Koła. Dla mężczyzn strój wieczorkowy.

Towarzyskie zebranie członków Tow. pedagogicznego oddziału lwowskiego, odbędzie się w sali kasyna miejskiego w środę d. 21. bm. o godz. pół do 8. wieczór. Program wieczorku: 1. Kwartet na wiolonczelę, flet, skrzypce i fortepian kompozycji Doplera, degrają p. Sladek, Dereżepolski, Brukman i Czubski. 2. a) Dumka; b) Spojrzenie — kompozycji Czubskiego, odśpiewa p. Borkowski. 3. Kwartet solowy, odśpiewa Tow. „Echo." 4. Deklamacja. Ustęp z Mickiewicza „Pana Tadeusza," wygłosi p. Grünes. 5. Solo na wiolonczeli, odegra p. Sladek. 6. Lubomirskiego „Pochód kozacki," odśpiewa pani P. i p. Borkowski. 7. Tercet na skrzypce, flet i fortepian odegrają p. Brukman, Dereżepolski i Czubski. 8. Kwartet, odśpiewa Tow. „Echo."

Od Wydawnictwa w sprawie Dodatku „BLUSZCZU".

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Prenumeratorów Dodatek Nr. 11 „BLUSZCZU", za styczeń. Zarządziliśmy jak najściślejszą kontrolę w ekspedycji i na każdym adresie wyciśniętą jest stampiglia:

„BLUSZCZ".

W razie więc gdyby pismo to nie doszło rąk przedpłacicieli, upraszamy reklamować na poczcie, gdyż z naszej strony uczyniliśmy wszystko, aby odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.

Wiec rękodzielników.

(*m.*) Na wezwanie izby rękodzielniczej zebrało się onegdaj o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej przeszło 200 samoistnych członków i towarzyszy wszystkich stowarzyszeń rędzielniczych we Lwowie. Galerje również były szczelnie zapełnione. Zgromadzeniu przewodniczył wice-prezes izby rękodzielniczej p. Michał Walichiewicz.

Na porządku dziennym było uchwalenie „memorjału rękodzielników lwowskich do Koła polskiego" w sprawie zmiany niektórych paragrafów ustawy przemysłowej. Memorjał ten podaliśmy w dosłownem brzmieniu we onegdajszym numerze (78) *Dziennika Polskiego.*

Posiedzenie wskutek kosmopolitycznych opartych na tle socjalistycznem przemówień kilku mowców, którym rozchodziło się widocznie o wywołanie borby i awantury, było nader burzliwe i to do tego stopnia, że komisarz policji p. Zajączkowski zmuszony był kilka razy interwenjować. Tylko dzięki energicznemu pełnemu taktu i nadludzkiej cierpliwości przewodnictwu p. Walichiewicza zawdzięczyć należy, że zgromadzenie nie zostało rozwiązane.

Prawdziwie ojcowskie choć ostre upomnienia p. Walichiewicza odniosły pożądany skutek.

Wiec zagaił p. Walichiewicz, wyłuszczając cel jego, poczem p. Michalski przedstawił znany memorjał do Koła polskiego.

Drukarz p. Mańkowski występuje przeciw ustawie przemysłowej jako „dziełu majstrów" wnosi przejście nad całą sprawą do porządku dziennego i radzi wystósować prośbę do tronu o zniesienie ustawy przemysłowej, a przywrócenie wolnego zarobkowania!! Mowca twierdził stanowczo, że robotnicy nie mają w Radzie państwa swoich reprezentantów, i że „wszystko zamiast iść naprzód cofa się wstecz".

P. Drabik, z zawodu szewc, nie chce się odnosić do Koła polsk., ale do „wiedeńskich demokratów" (!!!). Koło polskie, zdaniem mowcy, wszystkie sprawy rzuca do kosza. Mowca, który jak twierdzi, jest zupełnie odmiennych zapatrywań aniżeli całe zgromadzenie — nie wierzy nawet posłowi Lewakowskiemu, żąda więc, aby się udać z prośbą wprost do cesarza.

P. Daniluk, zecer, nie uznaje także Koła polskiego, gdyż członkowie jego nie są „naszymi" zastępcami. Koło polskie, zdaniem mowcy, broni tych, którzy „o godzinie 8. rano wstają i cały dzień nic nie robią".

P. D. żąda wybrania komisji redakcyjnej, któraby ułożyła adres do cesarza.

P. Udałowicz, towarzysz sztuki drukarskiej, stawia oryginalny wniosek, ażeby w razie uchwalenia memorjału, wszyscy „towarzysze" opuścili salę. (Wesołość).

Jest to część pierwsza wiecu.

Nastąpiły rozsądne przemówienia. Pp. Schuster, Boliński, Bogdalski, Lisiewicz, Sembratowicz i Głodziński, dali należytą odprawę poprzednim mowcom" i wykazali konieczność wystosowania memorjału do Koła polskiego.

Wnioski Mańkowskiego i Spółki upadły, natomiast uchwalono na wniosek p. Bogdalskiego, wysłać prośbę do tronu, a na wniosek p. Schustera memorjał do Koła polskiego.

Memorjał podany przez nas onegdaj, uchwalono prawie bez dyskusji w całej osnowie, bez zmiany.

W ten sposób pp.: Mańkowskiemu, Drabikowi, Danilukowi *et consortes*, którzy nie wiadomo do jakiej zaliczają się narodowości, nie udało się wywołać gorszącej borby, głos poważnych rzemieślników lwowskich zwyciężył, z czego się serdecznie cieszymy.

Ruch stowarzyszeń.

Posiedzenie Tow. przyrodników polsk. im. Kopernika odbędzie się we wtorek d. 20. bm. o godz. 6. wieczorem w sali XV. uniwersytetu (2. piętro). Porządek dzienny: J. Petelenz. O rozmnażaniu się wymoczków. L. Wajgiel. O odmianach galicyjskich żmij. Luźne komunikacje.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Walne zgromadzenie Towarzystwa gal. kasy oszczędności we Lwowie odbędzie się we czwartek dnia 22. marca 1888, o godzinie 10. przed południem w sali posiedzeń dyrekcji gal. kasy oszczędności. Uprasza się członków Tow. o jak najliczniejszy udział w tem zgromadzeniu.

Telefony. Ministerstwo handlu udzieliło gminie m. Krakowa pozwolenie na utrzymywanie komunikacji telefonowej ze strażnicami pożarnemi, z obserwatorjum astronomicznem i wieżą Marjacką. Pozwolenie opiewa na pięć lat i zawiera zastrzeżenie, że w razie, gdyby dalsze dyspozycje ministerstwa co do komunikacji telefonowej w Krakowie wymagać miały pewnych zmian w miejskiej sieci telefonowej, gmina krakowska wykona te zmiany za wynagrodzeniem kosztów.

Nowa kolej szwajcarska. Według najnowszych wiadomości zawiązał się w Genewie pod auspicjami „Credit mobilier italien" i „Nouvelle banque des chemins de fer Suisses", włosko-szwajcarski syndykat, który zobowiązał się dostarczyć rządowi włoskiemu sumy 49.400.000 fr., na roboty około przebicia tunelu kolejowego w górze Simplon położonej na granicy szwajcarsko-włoskiej. Simplon 10.974 stóp wysoka należy do pasma Alp pennińskich. Trakt Napoleon po pamiętnej bitwie pod Marengo kazał na wysokości 6578 stóp wybudować przez wąwóz Simplon wąską pod względem strategicznym drogę simplońską. Dziś zaprojektowano tam budowę kolei. Powyższa suma rozdzieloną być ma w sposób następujący. Na budowę tunelu 15,000.000 fr., dla linji kolejowej Domo, Dossola-Gondo 23,000.000 fr., dla linji kolejowej z Medjolanu przez Aronę do Ornovazzo 11,400.000 fr. Prócz tego na powyższe cele udzielić mają subwencje miasto Medjolan w kwocie 1,600.000 fr., prowincja Medjolan 1,500.000 fr., i prowincja Avasa 500.000 fr. Syndykat ma zajmie się wykonaniem budowy linji Domo-Gondo i Arona-Ornovazzo.

Przegląd polityczny.

* Z zachodnich powiatów naszego kraju nadchodzą ciągle relacje o szczegółach katastrofy spowodowanej ostatnią powodzią. W powiecie tarnobrzeskim od tygodnia już stoją pod wodą miejscowości dotknięte wylewem. Zator, który utworzył się pod Witkowicami, nie dopuszcza odpływu wody.

Na skutek otrzymanych relacyj uchwalił wczoraj Wydział krajowy udzielić z funduszu krajowego dalsze zasiłki powiatom: tarnobrzeskiemu 500 złr., brzeskiemu 300 złr., a to na zakupno chleba dla dotkniętych powodzią.

Nadto wystosował Wydział krajowy wczoraj telegraficzne polecenie do 9 powiatów dotkniętych teraźniejszą powodzią, a mianowicie do krakowskiego, wielickiego, bocheńskiego, brzeskiego, dąbrowskiego, tarnowskiego, mieleckiego, tarnobrzeskiego i niżańskiego, ażeby bezwłocznie przedłożyły wykazy gmin dotkniętych powodzią, liczbę ludności, szkód zrządzonych powodzią, a zarazem, ażeby wymieniły miejscowości na rzekach, gdzie utworzyły się zatory, które spowodowały wylew.

* Z powyższego zarządzenia okazuje się, że Wydział krajowy zdecydował się ostatecznie na zainicjowanie akcji pomocniczej na szerszą skalę.

* W Czerniowcach zdarzył się fakt, który daje przedsmak tego, coby się działo, gdyby wniosek ks. Liechtensteina stał się ustawą. Do bukowińskiej rady szkolnej krajowej wszedł pismo tamtejszego grecko-wschodniego konsystorza, w którem wyrażono żądanie, aby 1) dyrektora czerniowieckiej gr.-or. szkoły realnej, radcę szkolnego dr. Korna przenieść niezwłocznie w stan stałego spoczynku, ponieważ tenże nie wyznaje gr.-or. religji, oraz 2) wszystkich profesorów rzeczonej szkoły, którzy nie należą do cerkwi gr.-orjentalnej, niezwłocznie przenieść do innych zakładów, a miejsca po nich obsadzić docentami wyznania gr.-orjentalnego.

W statucie tej szkoły, utrzymywanej z gr.-wsch. funduszu szkolnego, jest postanowienie, że gdy wakuje posada profesora, między równo-ukwalifikowanymi kandydatami ma pierwszeństwo ten, który jest gr.-wsch. wyznania. W obec małej liczby gr.-wsch. ludności na Bukowinie, widocznie kandydatów takich brak, skoro nie ma profesorów gr.-wsch. wyznania. W żadnym jednak razie na podstawie powyższego postanowienia statutu nie można oprzeć takiego żądania, jakie konsystorz stawia, ażeby bez powodu usunąć dyrektora i 5 stabilizowanych docentów. *Gazeta Polska* w Czerniowcach, z której tę wiadomość czerpiemy, dodaje charakterystyczną statystykę uczniów tej szkoły pod względem wyznania. Oto na 237 uczniów jest 125 katolików, 82 izraelitów, 11 ewangelików a 19 tylko gr.-wsch.

* Złożony we czwartek na stół izby poselskiej szkolny wniosek Lienbachera opiewa jak następuje: Art. I. §§. 2 i 6 ustawy z 25. maja 1868 (Nr. 88 Dz. u. p.), mocą której wydano zasadnicze postanowienia o stosunku szkoły do kościoła, w obecnem swem brzmieniu przestają obowiązywać i mają brzmieć jak następuje: §. 2. Nie uwłaczając temu prawu nadzoru (państwa) piecza, kierownictwo i bezpośredni nadzór nad nauką religji i praktykami religijnemi, tudzież nadzór nad moralno-religijnem wychowaniem w ogóle, odnośnie do wyznawców różnych wyznań w szkołach ludowych i średnich, zostaje poruczonym właściwemu kościołowi lub stowarzyszeniu religijnemu.

§. 6. Urząd nauczycielski w szkołach i zakładach wychowawczych w § 3 wymienionych, jest zarówno przystępny dla wszystkich obywateli państwa, którzy uzdolnienie swoje w sposób ustawami przepisany udowodnią.

Jako nauczyciele religji mogą być mianowani lub też czasowo użyci tylko ci, którzy przez właściwą władzę duchowną za uzdolnionych uznani będą.

W innych szkołach i zakładach wychowawczych (§ 4) przystosują w tej mierze statut erekcyjny szkoły. Art. II. §§. 2 i 4 ustawy z 14. maja 1869 r. (Dz. u. p. nr. 62) — mocą której określono zasadnicze postanowienia o nauczaniu w szkołach ludowych, w obecnem swem brzmieniu przestają obowiązywać i mają brzmieć jak następuje: §. 2. Każda szkoła ludowa, do której założenia lub utrzymywania państwo, kraj lub gmina miejscowa całkowicie lub przynajmniej częściowo się przyczynia, jest zakładem publicznym. W inny sposób założone lub utrzymywane szkoły ludowe, są zakładami prywatnemi. Publiczne szkoły ludowe są przystępne dla młodzieży bez względu na wyznanie. Należy wszakże do tej samej szkoły, o ile to możliwe, przyjmować uczniów tylko tego samego wyznania większości uczniów, do którego też i nauczyciel ma należeć. §. 4. Plany naukowe szkół ludowych, tudzież wszystko, co do ich wewnętrznego porządku należy, układa minister wyznań i oświaty po wysłuchaniu i na podstawie wniosków właściwych władz kościelnych i krajowych władz szkolnych. Art. III. Wykonanie tej ustawy poruczam memu ministrowi wyznań i oświaty.

* P. Lienbacher miał się wyrazić o swoim wniosku, dotyczącym zmiany szkolnej ustawy państwowej, że w nim uczynił tylko zadość życzeniom i dążeniom niemieckich konserwatystów. Inne frakcje prawicy będą mogły obecnie w komisji wypowiedziedzieć, czego one w tej mierze sobie życzą.

* Wspólne konferencje ministerjalne, odłożone z powodu chwilowej sprawy obsadzenia ministerstwa wojny po hr. Bylandt-Rheidt'cie, odbędą się, jak zapewnia *Pest. Lloyd* w bieżącym tygodniu we Wiedniu, dokąd też Tisza uda się we wtorek lub środę.

* Z nominacją jenerała bar. Bauera ministrem wojny nie zwlekano — zdaniem półurzędowego *Fremdenblattu* — choćby już z tej racji, że chciano mu po prostu umożebnić odpowiednie przygotowanie się do niedalekiej sesji delegacyj wspólnych. Nowo mianowany minister — pisze *Fremdenblatt* dalej — jest ogólnie znaną i poważaną osobistością, a jako jenerał w wojnie i pokoju wypróbowany, posiada zwłaszcza pod względem administracyjnym rozległe wiadomości i doświadczenie. Komendę korpusu wiedeńskiego, którą teraz obejmie arcyksiążę Rudolf, piastował bar. Bauer przez 6 lat ostatnich.

* Grupa rotszyldowska sprzedała już — jak donoszą z Wiednia — z ostatniej 30 milionowej partji złotej renty, około 18 milionów i ma już tylko 12 mil. do zbycia.

* Berliński korespondent *Pol. Corr.* podnosi z naciskiem, „że pomimo wszystkich manifestacyj pokojowych, ruchy wojsk rosyjskich na granicy austrjackiej, pochłaniają całą uwagę sfer militarnych i utrzymują dawne zaniepokojenie tychże, które zarówno w Austrji, jak w Niemczech przed kilku miesiącami wywołały. Być może, iż jest przedwczesnem dziś mówić — ciągnie *Pol. Corr.* — że sprawa ta zaraz po pogrzebie ces. Wilhelma wejdzie w stadjum ostrzejsze... na każdy jednak sposób pewnem jest iż same sympatyczne głosy prasy rosyjskiej nie przywrócą uspokojenia, na to bowiem trzeba faktów, a nie zapewnień gołosłownych.

(*Telegramy z innych pism*).

Wiedeń 17. marca. Podług dalszych, tu nadeszłych wiadomości, w samym Kijowie nie znać ani zwiększenia sił zbrojnych, ani ruchu wojsk. Ruch czuć się daje widoczny i odbywa się kolejami ku granicy, mianowicie na Wołyniu. Wagonów pod transport cukru dostać nie można. Nie ulega wątpliwości, że niektóre pułki, które stały na Kaukazie, znajdują się już na Wołyniu. Dokładniejsze wiadomości nadejdą dopiero może za kilka dni. Osoby powracające z Rosji potwierdzają jednak, że Rosja nie jest gotową zwłaszcza do wojny zaczepnej; nieład w armji ma być wielki, duch nie podniesiony wcale, pomimo odgrażania się; w administracji wojskowej nieporządki znaczne i kradzieże jak za dawnych czasów, oraz marnowanie pieniędzy. (*Czas*).

Wiedeń 17. marca. Subkomitet komisji dla podatku wódczanego zbierze się 19. bm. wieczór celem podjęcia obrad nad ustawą kontygensową i o podatku samym. Polacy, którzy w swoim oporze, są rozsierdzeni odmowną w obec ich żądań postawą rządu, tak dalece, żo p. Jaworski, który nie chce brać na siebie odpowiedzialności za ostry konflikt z gabinetem, z radością powitał powracającego z Abazzji prezesa Koła p. Grocholskiego, aby mu zdać dalsze kierownictwo rokowań z rządem w tej sprawie. Atoli te rokowania, prowadzone dotychczas wyłącznie przez posłów polskich, którym jako najbardziej w tej sprawie interesowanym, inne kluby prawicy pierwszego miejsca ustąpiły, nie doprowadziły jeszcze do namacalnych rezultatów. Minister skarbu nie chce ani słyszeć o jakichś nowych umowach z Węgrami celem zmiany ustawy i obstaje przy zapatrywaniu, że nasamprzód musi komisja parlamentarna dla tej ustawy powziąć definitywną uchwałę. Trudno jednak przypuścić, aby to się stało jeszcze przed świętami. (*Politik*).

Warszawa 17. marca. Od wczoraj w myśl rozporządzenia rządowego nie przyjmują koleje towarów do transportu. Wozy bowiem towarowe mają być wolne do ewentualnego transportu wojsk. (*W. A. Ztg.*).

Belgrad 17. marca. Poselstwo jednego z większych mocarstw otrzymało z Sofji wiadomość, że położenie ks. Koburga jest mocno zachwiane i że lada chwila należy oczekiwać jego wyjazdu z Bułgarji. Poselstwo należy zaś do rzędu tych mocarstw, które się nie przyłączyły do rosyjskiej akcji przeciw Koburgowi. (*W. Allg. Ztg.*)

Petersburg 16. marca. W tej samej chwili, kiedy w Berlinie odnoszono do grobu zwłoki zmarłego cesarza, odbyło się tu uroczyste nabożeństwo ku uczczeniu jego pamięci w kościele luterańskim Piotra i zamieniło się w podniosłą uroczystość w obec świetnego zgromadzenia dworu i wszystkich uwierzytelnionych przy dworze tutejszym posłów i ambasadorów, ministrów i innych wysokich dostojników, jeneralicji, oficerów sztabowych, deputacj oddziałów wojsk, których cesarz Wilhelm był szefem, oraz bardzo licznego tłumu nabożnych rozmaitych narodowości i wyznań. Pastor Dalton miał wzruszającą, często przez własne rozrzewnienie, przerywaną mowę; dziękował on parze carskiej za okazane współczucie. Uroczystość rozpoczęły i zakończyły śpiewy choralne petersburskiego towarzystwa śpiewackiego. Chór i gmina odśpiewały między innemi werset z biblji, który pocieszał zmarłego cesarza na śmiertelnem łożu: Dźwięki pieśni „Gdy opuszczać będę świat" i „*Eine feste Burg ist unser Gott*" napełniły olbrzymi obszar świątyni luterańskiej. Na nabożeństwie byli obecni car i carowa, oraz wszyscy obecni w Petersburgu członkowie domu carskiego, a między nimi W. ks. Włodzimierz wraz z małżonką. Car był w mundurze pruskim z wstęgu orderu Orła Czarnego. Wielcy książęta również w mundurach swoich pułków pruskich i przy orderach. Carowa i Wielkie księżne były w głębokiej żałobie i miały na sobie odpowiednie wstęgi orderowe niemieckie. Poseł niemiecki Schweinitz odprowadził cara i małżonkę na przeznaczone dla nich miejsca, a następnie towarzyszył przy wyjściu. Kościół był czarno udrapowany i pełen światła. Na lewo od ołtarza zajęłą miejsce deputacja pułku kałuzkiego. (*Aj. półn.*)

Petersburg 16. marca. Poseł rosyjski przy dworze berlińskim, hr. Szuwałow, telegrafując o wizycie, złożonej przez carewicza cesarzowi niemieckiemu i jego małżonce, donosi, że przyjęcie było nader serdeczne i wzruszające. (*Aj. Półn.*)

Petersburg 17. marca. Głosy pism austrjackich o żałobnych manifestacjach Rosji z powodu zgonu cesarza Wilhelma, uważa *Now. Wremja* za nowy dowód, jak Austrji nie zależy na pokoju. Aby ponownie odzyskać hegemonję wśród rzeszy niemieckiej, prze ona do wojny pomiędzy Rosją i Niemcami. Nic nie ma bardziej małostkowego i sobkowskiego jak liga pokojowa, która tylko szkodzi sprawie pokoju. I bez niej mogą Rosja i Niemcy mieć środki do zapewnienia pokoju. — Z Berlina donoszą tu o jednogodzinnej wizycie księcia Bismarka u następcy tronu ks. Wilhelma, zkąd też kanclerz miał odejść bardzo zadowolony. (*N. fr. Pr.*)

Rzym 17. marca. Papież postanowił utworzyć w Watykanie muzeum pod nazw.: „*Museo Leonico*", w którem znajdą pomieszczenie najwybitniejsze przedmioty sztuki i etnografji z tegorocznej wystawy watykańskiej. (*Pol. Corr.*)

Bukareszt 17. marca. Wiadomość w *Gaulois* paryskim, jakoby w tutejszem więzieniu wybuchła rewolta i 5 rokoszan ubito, jest absolutnie fałszywą. Tak samo wiadomość *Siecle'u*, że w ministerstwie wojny zginęła kwota 40 miljonów, w czem współwinnym ma być Bratiano, jest prostem oszczerstwem. (*Ag. Havas*).

Londyn 17 marca. Donoszą tu, że według otrzymanych tam wiadomości, Rosja wystosuje wkrótce nowe propozycje w sprawie bułgarskiej. (*W. Allg. Ztg.*).

Rzym 17. marca. *Monitore Romano* donosi z wszelkiem zastrzeżeniem, że cesarzowa Augusta zamierza przejść na wyznanie katolickie i zamieszka w Florencji. (*W. Allg. Ztg.*).

Berlin 17. marca. O stanie zdrowia cesarza Fryderyka, bywają ustawicznie najsprzeczniejsze wiadomości rozszerzane. Jedni, inspirowani przez dr. Makenzie go, usiłują przedstawiać ten stan z dnia na dzień jako pomyślny — inni, reprezentowani przez *Post* i *Köln. Ztg.* ogłaszają codzień biuletyny pesymistyczne. Prawda — jak zapewniają z najlepszego źródła — leży pośrodku. Stan cesarza jest chwilowo dobry i o tyle też mają rację biuletyny oficjalne — natomiast cierpienia jego są bardzo poważne i niepokojące, w czem znów nie myli się także *Post* i *Köln. Ztg.* Pierwsza donosi ponownie, że ubiegła noc może być tylko stosunkowo dobrą nazwaną i że cesarz do południa nie wstawał z łóżka. Urzędowy biuletyn przemilczał o tem. Dobrze też będzie odnosić optymizm tych biuletynów, tylko do tego, co one donoszą, nie zaś do tego, o czem przemilczają. Tyle jeno jest pewnem, że cesarz zawsze jeszcze dobrze wygląda. (*Presse*).

Sofja 17. marca. W całej Bułgarji odbywają się liczne procesa prasowe o obrazę księcia i rządu. (*Czas*).

Sofja 17. marca. „Biuro Reutera" donosi: Komunikat rosyjski dotyczący Bułgarji z 22. zm., wystylizowany po bułgarsku a wydrukowany w drukarni rosyjsk. ministerstwa spraw wewnętrznych w Petersburgu, nadesłano tu pod kopertą ze Stambułu do rozmaitych osób. Podejrzewają, że jest to sprawka Cankowistów, obliczona na nową agitację. (*Corr. B.*).

Paryż 17. marca. Jenerał Warnet, komendant dywizji pieszej w Tuluzie, mianowany następcą Boulangera. Ten ostatni wydał do 13. korpusu następujący pożegnalny rozkaz dzienny: „Rozporządzeniem prezydenta przeniesiony zostałem w stan nieczynny; ustępując tedy z mojej komendy, opuszczam Was. Jestem przekonany, że gdy obrona ojczyzny tego wymagać będzie, okażecie się równie dzielnymi żołnierzami, jak to miałem sposobność obserwować w czasie pokoju"

Rada ministerjalna uchwaliła, aby na razie nie podejmować nowych środków przeciw Boulanger'owi, rząd bowiem nie uważa tego za odpowiednie w tej chwili. Chce on wpierw przekonać się, jaki skutek będą miały nielegalne manifestacje Bulanżystów, a zarazem wyczekać interpelacyj, które w dniu 19. marca mają być w izbie wniesione.

Temps wzywa rząd, aby w surowości swej nie folgował. Pierwszą partję wygrał, więc nie wolno mu przegrać drugiej.

Wiadomość, jakoby Boulangerowi już pozwolono zamieszkać w Paryżu, potrzebuje jeszcze potwierdzenia. (*Köln Ztg.*)

Madryt 17. marca. W Walencji wykryto spisek republikański. Wiele osób aresztowano. (*W. Allg. Ztg.*).

Z Koła polskiego.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 19. marca. Koło polskie odbyło wczoraj posiedzenie. Na wniosek Bartoszewskiego uchwalono, żeby nadchodzące do Koła petycje w sprawie wódczanej, posłowie odnośnych okręgów podpisywali i oddawali Radzie państwa.

Orzechowski wniósł petycję dotkniętej powodzią wsi Swiniarów o pomoc.

Chrzanowski zawiadomił, że na przedstawienie deputacji Taaffe na razie 500 zł. (?) ofiarował na powodzian, czeka on relacji namiestnictwa.

Lewakowski żądał dla przyspieszenia akcji relacji Wydziału krajowego.

Grocholski uznając potrzebę rychłego ratunku, a będąc cierpiącym uprosił Jaworskiego, żeby poszedł do Taaffego.

Do komisji redakcyjnej wybrano Madeyskiego i Rutowskiego.

Przeciw wyborowi Madeyskiego Grocholski podnosił wątpliwości. Grocholski przerwał porządek obrad, zawiadamiając, że na dziś wieczór zwoła Koło dla sprawy wódczanej.

Po referacie Vayhingera uchwalono głosować za wydaniem Schönerera sądowi, zastrzegając, że do aresztowania osobnej potrzeba uchwały.

Za Smarzewskiego przedstawiła komisja matka kandydatów do pięciu komisyj.

Lewakowski żądał odroczenia wyboru do dnia dzisiejszego, uważając propozycję za niewłaściwą. Odroczono.

Uchwalono agnoskować wybór Heinricha.

Ruczka wniósł zmianę ustawy kongrualnej tak, żeby właściciele nieruchomości, jakkolwiek nie mieszkają w parafji a są katolikami, ponosili również ciężary w myśl ustawy uchwalonej przez Sejm w 1884 roku.

Na wniosek Lewakowskiego wybrano dla sformułowania tej zmiany komisję, do której weszli Ruczka, Machalski i Madeyski.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 19. marca. Pogrzeb Smarzewskiego odbył się z wielką okazałością. Obecni byli: Całe Koło. Smolka, Ziemiałkowski, Dunajewski, Falkenhayn, liczne grono Polonji, wielu posłów niemieckich i młodoczeskich. Staroczesi nie przybyli (!). Wieńce złożono od wszystkich towarzystw polskich, izby posłów i wielu posłów niemieckich. Badeni przybył imieniem Wydziału, dalej zauważyłem generała Rodakowskiego, dyrektorów Nordbahnu, Weitlofa, Ausspitza, Kozłowskiego: ojca i syna i wielu innych. Roser przy katafalku płakał, jak dziecko. Nieboszczyk nie pozostawia żadnego majątku, czem najdosadniej zbity jest pewien zarzut tych, którym stanął w drodze do karjery.

Wiedeń 19. marca. *Montagsrevue* donosi z Nowego Jorku: Niedaleko Savannah zdarzyło się dnia 17. tm. okropne nieszczęście na kolei. Podczas gdy pociąg pospieszny zdążał z Nowego Jorku do Jacksouville i przejeżdżał przez most — tenże się zawalił, przyczem 17 osób postradało życie.

Wiedeń 19. marca. Przedsięwzięto środki ostrożności zabezpieczające spokój wtorkowego posiedzenia izby deputowanych. Zachodzi bowiem obawa, że przy debacie o sprawie wydania sądom Schoenerera, antysemici zechcą wywołać burdę. Postanowiono zatem, iż gdyby się jakikolwiek niepokój okazał na galerjach, zostaną natychmiast opróżnione i posiedzenie przerwane na sposób francuski.

Wiedeń 19. marca. Wczoraj wszyscy członkowie prawicy przesłali swe karty hr. Taaffemu. jako w dniu jego imienin.

Wiedeń 19. marca. Wczoraj rano odbyło się w jednym z kościołów uroczyste nabożeństwo z powodu imienin Strossmayera. Między liczną publicznością byli oraz obecni niektórzy słowiańscy członkowie prawicy.

Wiedeń 19. marca. W ciągu dnia wczorajszego był cesarz z wizytą u hr. Bylandta u hr. Kalnoky'ego. Odwidziny trwały dłuższy czas.

Wiedeń 19. marca. *Montagsrevue* donosi, że delegacje zostaną zwołane jedynie dla uchwalenia niektórych kredytów których żądała rada koronna. Z tego przypadnie tylko nie wiele milionów na nadzwyczajne potrzeby wojskowe.

Buda-Peszt 19. marca. *Montagsrevue* pisze, że nominacja Bauera był niespodzianką dla kół politycznych, gdyż powszechnie uważano jenerała Appela jako przyszłego następcę Bylandta.

Berlin 19. marca. Królewska para rumuńska odjechała wczoraj. Królestwo zamierzają spędzić kilka dni we Wiedniu.

Berlin 19. marca. Cierpienia uszne następcy tronu Wilhelma pogorszyły się. Leczy go dr. Bergmann.

Paryż 19. marca. *La Cocarde* donosi, że Boulanger odjechał wczoraj przedpołudniem do Clermont.

Stambuł 19. marca. Nelidow odwiedził wielkiego wezyra i oświadczył, że Porta powinna wezwać Koburga do wyjazdu.

Wiedeń 19. marca. Giełda wieczorna. Kredyty 268 15.

Tarnobrzeg 19. marca (godz. 11. min. 42). Według możliwych obliczeń zalane zostało przez San i Wisłę około 11.000 morgów z ludnością 12.000. Stan nie zmienia się wcale, zator stoi. Jedyny odpływ całej masy wody do Wisły jest we Wrzawach pod Łapiszowem. Zachodzi obawa, że cała wieś Łapiszów zerwaną zostanie, woda opada wolno. Dnia 12. lody wiślane uniosły wielką ilość łodzi z całego brzegu, ztąd wielki brak tychże. W pierwszej chwili były do ratunku tylko dwie łodzie rządowe i jedna krajowa, prócz kilku łódek prywatnych. Wczoraj nadesłano z Ulanowa kilka łodzi prywatnych, powierzchnia lodem pokryta utrudnia nadzwyczajnie ratunek i dowóz żywności. Wydział powiatowy przeznaczył w pierwszej chwili 300 zł. na żywność, rozdano 2000 bochenków chleba, 400 klgr. soli, 12 klgr. świeczek i 600 paczek zapałek. Sekretarz Schworm i inżynier Nitribitt z narażeniem życia i poświęceniem godnem największego uznania przez trzy doby rozwozili na łodziach żywność oraz wywozili ludzi i dobytek ratując od zguby. Na prawy brzeg Sanu dotąd z tej strony dotrzeć nie było możliwem. Kilku ludzi przeniosło niewielką ilość chleba i soli wierzchem zatoru za San od strony Skowierzyna. O ile dotąd wiadomo, utopiło się kilku włościan, znaczna ilość bydła i mnóstwo trzody. Ponieważ stan obecny musi potrwać dłuższy czas, przeto dalsza akcja ratunkowa na szersze rozmiary konieczna.

Wieden 19. marca. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej przedłożył Mattusch ogólne zestawienie budżetu. Dochody wynoszą: 515,716.585 zł., wydatki: 537,938.945 zł., deficyt wynosi więc 21,222.360 zł.

Wiedeń 19. marca. Dzisiaj przedpołudniem złożył nowo mianowany minister wojny, jenerał Bauer, przysięgę w ręce cesarza w obecności Kalnoky'ego.

Wiedeń 19. marca. Dzisiaj rano odjechał nuncjusz Galimberti do Berlina, aby złożyć cesarzowi życzenia papieża z powodu wstąpienia na tron.

Wiedeń 19. marca. We wtorek odprawi tu ks. Ruczka żałobne nabożeństwo za duszę kardynała Czackiego.

Bruksela 19 marca. *Independance Belge* donosi z Aden: Król Jan abisyński ciągnie ze wszystkiemi siłami przeciwko Asmarze i zajmie stanowisko koło Sahati.

Wiedeń 19. marca. Giełda zbożowa. Pszenica 7·45, na jesień 7·75, żyto 5·80, owies 5·52.

Na targ wołowy przypędzono ogółem 5381 wołów między temi galicyjskich 1139, sprzedają po 46—52 ctn. wagi metr.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 19. marca 1888 r.

Akcje za sztukę bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	— —	194 —
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. w. a.	— —	213 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 20 zł. w. a.	— —	281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. w. a.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	96 50	97 50
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem	99 —	100 50
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	91 —	92 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	99 20	100 40
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	— —	95 —
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	99 20	100 40
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	— —	91 —
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l	91 40	92 56
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	— —	89 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włość. 3% w. a. w likwid.	— —	54 —
„ „ „ „ 3½% „ w „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	100 —	101 50
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	— —	105 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.	87 50	89 —
Losy.		
Miasta Krakowa	— —	19 —
„ Stanisławowa	— —	85 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 90	6 —
Dukat cesarski	5 92	6 02
Napoleondor	10 —	10 10
Półimperiał	10 36	10 46
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
„ „ papierowy	1 08	1 05
100 marek niemieckich	62 15	62 80

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 19. marca 1888 r. (godz. 1 min. 45 popołudniu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	29 —	29 90
„ węgierskie banku kredytowego	270 25	271 50
„ Banku anglo-austrjackiego	101 —	101 —
„ Unionbanku	186 50	187 25
„ kolei Karola Ludwika	191 —	191 —
„ kolei północnej	245 75	245 75
„ kolei południowej (Lombardy)	72 75	73 —
„ Tramwaju	— —	— —
„ kolei państwowej	214 30	214 75
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	209 25	210 75
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	153 50	153 50
Losy komunalne wiedeńskie	132 75	132 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	86 —	87 75
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	100 —	100 —
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	164 50	163 25
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	202 80	204 —
Renta węgierska złota 4-proc.	96 52	96 65
Akcje Bankvereinu	81 50	82 —
Rosyjski rubel papierowy	1 05	1 05
Renta węgierska papierowa	88 25	— —
Akcje kredytowe	— —	269 10
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	78 75
Napoleondory	— —	— —
Berlin, dnia 18. marca 1888 r. (godz. 5 min. 45 popołudniu).		
Rosyjski rubel papierowy	m. 1 68	m. 1 65
Akcje austrjackie kredytowe	138 00	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	76 40	— —
Austrjackie banknoty	160 85	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	29 75	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	50 —	— —

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 20. Października 1887.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	9·27	11·35	7·0
Z Podwołoczysk	10·24	3·05	3·50	
Z Podwołoczysk na Podzamcze	10·10	2·2[illegible]	3·19	
Z Czerniowiec	10·03	3·3[illegible]	3·30	
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego		4·35		
Z Chyrowa, Stryja		8·59		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna		1·35		
Z Bełzca [Tomaszowa]			4·22	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	
Do Podwołoczysk	6·10	10·25	12·38	8·10
Do Podwołoczysk z Podzamcza	6·22	10·55	1·08	
Do Czerniowiec	6·20	11·06	12·22	
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna		11·47		
Do Stryja, Chyrowa		5·04		
Do Stryja i Ławocznego		6·30		
Do Bełzca [Tomaszowa]			9·16	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35	5 20	
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·36	9·35	9·29	

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 19. marca 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6·—— 6·65	6·—— 6·40	6·—— 6·40	6·—— 6 55
Żyto	4 35 - 4·70	4 05—4·55	3·80 4·45	4 35—4·70
Jęczmień	3 80—6·—	4·——5·—	3·80 —5·50	4 30—5·65
Owies	4 30 - 4·70	4 10—4·50	3 75—4·50	3·50—3·85
Groch	5·——9 50	4 ——9·—	5·——9·—	4 80—8 50
Wyka	4 50 -5·—	3·85—4·50	3 75—4·35	4 10—4·80
Rzepak	9·50 10 —	9·— 10·—	9·——9 75	9 — 10·—
Lnianka	—·—.—·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	22·—35·—	20 —34·—	20 - 33 —	21·—34·—
Konicz. biała	40·—48·—	14·—36·—	20·—34·—	33·—46·—
Tymotka.	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 15 do 55·— — bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 liter proc. loco Lwów złr. —·— do —·—.

Handel zbożowy ogranicza się przeważnie na konsumcji lokalnej. Eksportowi kupcy trzymają się w rezerwie, gdyż obawiają się nieregularnych transportów.

Usposobienie mdłe.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

CARMEN

opera w 4. aktach, słowa Henryka Meilhac'a i Ludwika Halevyego, muzyka Jerzego Bizet'a.

OSOBY:

Carmen	Heller.
Don José, sierżant	Vicini.
Escamillo, toreador	Nolli.
Zuniga, oficer	Łomiński.
Morales, sierżant	Konecewicz.
Miccela, dziewczyna wiejska	Mansour.
Dancairo) przemytnicy	Kiczman.
Remendado) przemytnicy	Benowski.
Frasuita) cyganki	Kasprowiczowa.
Mercedés) cyganki	Babińska.

Żołnierze, Cyganie, Cyganki, Przemytnicy, Robotnicy cygar, Lud, Chłopcy.

Rzecz dzieje się w Hiszpanji w roku 1820.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Ktoby z panien chciał zaraz przy poczcie praktykowac — wniesie warunki pod Tokarskim — Podbuż. 598

Rolnik najlepszy praktyczno-teoretycznie wykształcony, na procenta lub za umiarkowanem wynadgrodzeniem, daje stosowna kaucję, gospodarował większych majątkach ziemskich, bezdzietny, wolny od wojska, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia K. K. poste restante Łysiec.

Do zarządu domu i gospodarstwa u wdowca, poszukuje miejsca osoba dość jeszcze młoda. Zgłoszenia pod **„Gospodarstwo"** do Administracji „Dziennika Polskiego."

„Adelung" Słownik w 4 wielkich tomach der hochdeutschen Mundart na sprzedaż. Wiadomość w Administracji Dziennika. Cena 20 złr. fester Einband.

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

6 pokoi z balkonem, przynależytościami, widokiem na ogród pojezuicki, I. piętro, ulica Kleinowska 3. 592

Ulica Akademicka l. 23 w kwietniu będą do wynajęcia: 6 pokoi ze stajnią wozownią, na pierwszem piętrze, a na drugiem piętrze 3 pokoje z przynależytościami.

Sześć pokoi z balkonem z przynależytościami w razie potrzeby ze stajnią i wozownią, przy pryncypalnej ulicy i stacji tramwaju od 1. kwietnia do najęcia. Ul. Czarneckiego 1, I, piętro.

Poszukuje się lokalu z 5—6 większych lub 8 mniejszych jasnych pokoi w śródmieściu (nawet w oficynach) od 1. kwietnia lub lipca b. r. na drukarnię. Zgłoszenia pod adresem: „Drukarnia" w Administracji.

Korespondencja prywatna.

„Konwalio"

Lubię Twój zapach, dajże się mi znaną Ci drogą powąchać! 597

Dziesięć guldenów

dziennego ubocznego zarobku bez kapitału i ryzyka przez sprzedaż losów na raty po myśli ustawy XXXI. z r. 1883. Zgłoszenia do „Hauptstädtische Wechselstuben Gesellschaft." **Adler & Cie, Budapest.**

Eleganckie jakoteż pojedyncze

toalety damskie i ubrania dziecinne

sporządza pewna panna z Wiednia w domu i poza domem

BRÜCKNER,

ul. Kościuszki l. 4

I. piętro, schody frontowe.

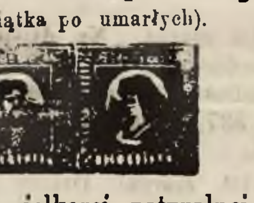
Tylko 3 złr.

najpiękniejszy i najzmyślniejszy

na 635

podarek świąteczny

(Pamiątka po umarłych).



Portrety wielkosci naturalnej,

podług każdej fotografji. Wpłata 1 złr. Podobieństwo pod gwarancją. Dostarcza się w przeciągu 10 dni. Fotografja nie psuje się.

Premiowany Zakład artystyczny

SIEGFRIED BODASCHER,

Wien, II. Grosse Pfarrgasse 6.

W. KAROL HIRSCH i SYN

GŁÓWNY SKŁAD NASION

w Opawie (Szlązk austr.)

polecają na sezon wiosenny swój wielki dobrze zaasortowany skład koniczów.

Koniczyna czerwona najlepsza styryjska.
Koniczyna czerw. najlepsza szląz a, górska 100 kilo złr. 46.
Lucerna najlepsza francuska.
Koniczyna szwedzka, koniczyna biała, Esparsetta, Seradela.
Lupinen.
Rajgras angielski, szkocki, francuzki i włoski.
Tymotka, trawa kłębkowa.
Trawa miodowa (Holcus lanatus).
Bur. ki pastewne prawdz. Quedlinburskie.
Ko ski ząb prawdz wy amerykański.
Siemię lniane rygski i pernawski w beczk.
Owies i jęczmień do siewu.
Nasienie sosny i modrzewiu nowe.
Nasienie białej i czarnej jodły, nowe.
Portland-Cement i wapno hydrauliczne.
Gips do sztukaterji i papy dachowe.
Gips nawozowy mielony prusko-szlązki.
Mączka kościana i superfosfaty do nawozu

Cenniki na żądanie gratis.

Firma ta w Opawie. kupuje również każdego czasu nasienie Tymotki i najlepszych kniczyn. 2186

PLASTER THAPSIA

PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU

KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

Do nabycia **we Lwowie** w aptekach pp. Karola Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, i Beisera. **W Krakowie** w aptekach pp. Redyka, Trauczyńskiego, Wiszniewskiego i Siedleckiego.

WI NA



butel kowe

z król. węg.

Centralnej

PIWNICY WZOROWEJ

zostającej pod nadzorem i kontrolą

król. węg. ministerstwa handlu

Białe i czerwone,

stołowe, deserowe i kuracyjne

poleca

wyłączny zastępca dla Galicji

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie.

Cenniki szczegółowe na żądanie chętnie nadesłane zostaną. 2043

MŁODE

KARTOFLE

portugalskie.

Świeże

KALAFIORY

włoskie.

WINOGRONA

hiszpańskie.

JABŁKA

tyrolskie, 1986

polecają

Szkowron i Wojciechowski

przedtem

F. W. Królikowski

we Lwowie, plac Marjacki liczba 7.

Z Tajemnic życia autonomicznego w Galicji.

Z autonomicznych sfer. Szkice z natury

(A. Barańskiego) 2177

wychodzą w 20 zeszytach po 20 centów.

Skład główny

w księgarni K. Łukaszewicza we Lwowie.

Dla zakonserwowania oczu

Rodenstocka, monachijskie **okulary** diafragmowe we wszelkich fasonach prawdziwe tylko do nabycia u optyka

Maurycego Boscowitza

we Lwowie, plac Marjacki liczba 6.

Naprawy instrumentów fizykalnych i geodezyjnych uskuteczniają się na taniej i szybko. 2122 a

Dr. Behra Nerwowy Ekstrakt



SCHUTZ-MARKE

sporządzony z leczniczych roślin według własnej metody, od wielu lat znany znakomity środek na nerwowe słabości jak bole nerwowe, migreny, ischias, bole krzyży i pacierza, epilepsję, sparaliżowanie, osłabienie polucję. Dr. Behra nerwowy ekstrakt używa się na gicht i reumatyzm, sztywność muszkułów, reumatyzm stawów i muszkułów, nerwowy ból głowy i szum uszy. Dr. Behra nerwowy ektrakt używa się tylko zewnętrznie. Cena flaszki z dokładnem opisaniem użycia 70 ct.

NB. Przy zakupnie tego preparatu uważać należy, aby każda flaszka na zewnętrznem opakowaniu opatrzoną była powyższą marką ochronną.

Główny skład wysyłkowy: Gloggnitz, Niższa Austrja, w aptece Juljusza Bittnera. 21 7 b

Składy we Lwowie: u pp. Piotra Mikolascha, apt.; Zygmunta Ruckera, aptekarza.

SANTAL DE MIDY

Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba*. Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdoleglïwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.

Skład w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Beisera, Ruckera, Wewiórskiego i Sklepińskiego.

Ważne dla właścicieli dóbr!

Na sezon wiosenny polecam doskonałą pudretę (**Thomaschlakenmehl**) o gwarantowanej zawartości 18% kwasu fosforowego, a 75% pomiędzy 0·15 mm czystej mąki. Prócz tego mam na zbyciu **Kainit i gips fosfatowy,** a łaskawe zamówienia upraszam adresować do

Hugona Schaefer, Mysłowitz 2187

Commision & Kohlen „Export" Geschäft.

Magazyny Porcelany i Szkła

ED. GEBHARDTA 2191

we Lwowie, plac Marjacki l. 7.

poleca

w największym wyborze i z pierwszorzędnych źródeł:



Szkło kryształowe, rznięte, grawirowane, cienkie mousselin, i gładkie zwykłe.
Serwisy ozdobne do wina, piwa i likierów.
Kosze i talerze na ciasta i owoce.
Klosze na ser i masło i **Serwisiki na ocet i oliwę,** w oprawie z drzewa i metalu od złr. 1 do 2·50 i wyżej.
Serwisy stołowe, herbiaciane i kawowe.

SKŁAD KOMISOWY

Srebra chińskiego i alpaki.

Ceny fabryczne srebra chińskiego:

1 tu. noży i grabków stołowych	zlr.	31 i	32·50
1 „ „ „ desorowych	„	24 i	25·50
1 „ łyżek stołowych	„	16 i	17·—
1 „ łyżeczek do kawy	„	8 i	8·50

Bogato ilustrowany katalog 2189

Drzew owocowych i ozdobnych

krzewów, sadzonek, róż, roślin różnych i t. d.

wyszedł i wysyła się na żądanie każdemu gratis i franco.

KAROL WEBER, Budapeszt V., Badgasse 2.

Na zbliżające się święta!

GŁÓWNY SKŁAD WĘDLIN

FRANCISZKA J. UNDERKI SYNA

we Lwowie, ulica Halicka l. 12

poleca wyborne szynki, kiełbasy suche siekane i krajane, oraz i do gotowania, tudzież wszelkie wyroby masarskie, jako to rolady i t. p. w najlepszych gatunkach i zawsze świeże w wielkim wyborze.

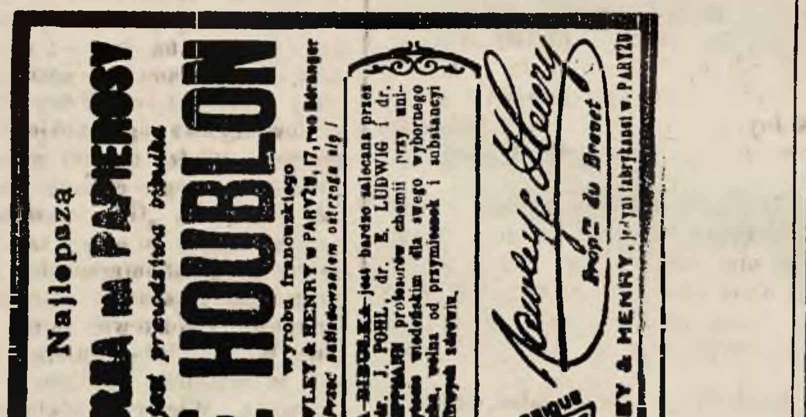
Łaskawe zamówienia na prowincję wykonuje z największą punktualnością i akuratnością, nie licząc kosztów za opakowanie.

Poleca się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.

Z szacunkiem 2169

Franciszek J. Underka Syn.

501



OGŁOSZENIE.

W myśl paragrafu 39. statutu, zaprasza się niniejszem P. T. członków „Powiatowego Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką" na

Ogólne Zgromadzenie

które się odbędzie we środę dnia 28. marca 1888 r. o godzinie wpół do 11tej rano w sali obrad Rady powiatowej lwowskiej, ulica Czarneckiego liczba 1, pierwsze piętro.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za r. 1887.
2. Sprawozdanie Rady nadzorczej o wyniku rewizji rachunków i aktów kasowych, tudzież uchwała w sprawie absolutorjum dla Dyrekcji z rachunków.
3. Wniosek w sprawie rozdziału zysków z r. 1888.
4. Wybór Dyrekcji na dalsze trzechlecie (§. 4. statutu).
5. Wnioski P. T. członków Towarzystwa.

Lwów dnia 14. marca 1888 r.

2188 prezes Rady nadzorczej:

Dr. Abrahamowicz, m. p.

Co tanie to niewydatne, a zatem drogie. **Co tanie to niewydatne, a zatem drogie.**

O. T. WINKLER 2192

we Lwowie,

pod gwarancją prawdziwości najprzedniejsze w zakres handlu tego wchodzące towary.

Wszelkie kolonjalne i korzenne artykuły, chińską herbatę ostatniego zbioru, angielski rum, francuski Cognac, likiery i rozolisy z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, stare naturalne wina węgierskie, francuskie i reńskie, białe jak i czerwone, sardynki, kawior, salami, bryndzę, musztardę franc. i kremską, oliwę do jedzenia i świecenia, czekolady i kakao, angielskie biszkopty i inne ciastka, amerykański ekstrakt mięsny i buljon z Syberji. — Dotąd niezrównaną połyskującą farbę i lakiery do zapuszczania podłóg, wszelkie farby malarskie w stanie suchym jak i w najlepszym lniannym pokoście tartą, a zatem zupełnie do użytku gotowe, jak i farby malarskie w łubkach i akwarelowe.

Co drogie, to wydatne, a zatem tanie. **Co drogie, to wydatne, a zatem tanie.**

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez Ch^les FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Nie fingowana lecz rzetelna

WYSPRZEDAŻ

niektórych towarów wysortowanych

wyszłych z mody, resztek od serwisowych lub pojedynczych starszej daty kawałków **z porcelany lub szkła, z metalu** i t. p., jako to: lampy naftowe, rogóżki kokosowe i słomianne, węgierskie fajansy, — rozmaite porcelanowe i szklanne naczynia, stołowe, kuchenne i t. p. drewniane talerze sznycowane, czajniki na herbatę, wazy na rosół, talerze, talerzyki, szklanki, flaszki, kieliszki, dzbanki, lampki i rozmaite inne towary

po cenach fabrycznych

lub jeszcze tańszych cenach stałych

w osobnym handlu sklepowym

róg od placu Trybunalskiego i ulicy Teatralnej

codziennie od 8-mej godziny rano do 5-tej wieczór

tylko przez 10 dni wysprzedaż!

Towary wysortowane z handlu:

KAZIMIERZ LEWICKI

Główny skład porcelany, szkła i towarów mięszanych.

(W handlu przy ulicy Trybunalskiej l. 6. wysprzedaży nie ma lecz tylko w osobnym lokalu przy rogu placu Trybunalskiego). 2167

APTEKA pod „GWIAZDĄ"

Piotra Mikolascha

we Lwowie

poleca następujące, wyrabiane w laboratorjum tejże apteki, lub też na składzie utrzymywane środki, za których prawdziwość, dobroć ręczy, mianowicie:

Wina lekarskie

na najlepszem i najstarszem winie hiszpańskiem wyrabiane **Wino chinowe, chinowo-żelazisto-pepsinowe, peptonowe i rumbarbarowe.** Świadectwa najznakomitszych lekarzy i profesorów wiedeńskich, krakowskich, lwowskich i czerniowieckich stwierdzają wyższość tych wyrobów nad wszelkiemi podobnemi z kraju i z zagranicy. — Cena buteleczki zł. 1 ct. 50 w. a.

Koniak grande Champagne

umyślnie w celach kuracyjnych z pierwszorzędnego źródła sprowadzany, nie mający nic wspólnego z sztucznemi wyrobami za pomocą mniej lub więcej oczyszczonego spirytusu kartoflanego i esencji koniakowej otrzymanemi i wręcz szkodliwemi — Cena buteleczki zł. 1 ct. 80 w. a.

Malagę i Wino tokajskie

bardzo stare, jedynie dla chorych i rekonwalescentów. — Cena zł 1 ct. 20 i zł. 2 ct. 50 w. a. za buteleczkę.

Wody musujące lekarskie

w cierpieniach przewlekłych przez dłuższy czas używane, nader skuteczne i do użycia przyjemne: **Woda alkaliczna**, wyśmienita przeciw katarom różnego rodzaju, kaszlom itp. Cena 16 ct. **Woda magnowa** przeciw zgadze, kwasom żołądkowym, przeciw żółtaczce, przeciw katarowi kiszek itp. Cena 16 ct. **Woda litowa**, przy różnorodnych cierpieniach pęcherza, tudzież przeciw gośćcowi itp. Cena 16 ct. **Woda żelazowa**, skuteczniejsza jak wszelkie wody rodzime, żelazo zawierające w wypadkach niedokrewności, blednicy i z tąd wynikających chorób. Cena 16 ct. **Woda gorżka** działa łagodnie rozwalniająco, a z powodu zawartości kwasu węglowego do zażywania przyjemniejsza jak rodzime wody gorżkie. Cena 16 ct. **Woda salicylowa** w cierpieniach reumatycznych i artrytycznych, tudzież pęcherza bardzo skuteczna. Cena 18 ct. w. a. **Woda jodowa i bromowa**. W razach, w których dłuższe używanie soli jodowych lub bromowych wskazane, wody te działają skuteczniej, jak zażywanie odnośnych soli w zwykłej postaci, nie psują trawienie i są przyjemniejsze w smaku. Cena 18 ct. w. a. **Angielska lemoniada musująca**. Skuteczny i bardzo przyjemny środek przeczyszczający dla osób delikatnych i dla dzieci. Cena 35. ct. w. a.

Wody mineralne rodzime

więcej używane utrzymuję na składzie także w zimie i tak: emską, francensbadzką, giesshübelską, Hunjady, iwonicką, karlsbadzką, marienbadzką, selcerską i morszyńską

APTEKA HOMEOPATYCZNA

znajduje się w odosobnionym lokalu i utrzymuje skład środków sumiennie sporządzonych homeopatycznych tak w płynie, jako też w ziarnkach, w różnych potęgach, Apteczek domowych dla ludzi i dla bydła o różnej ilości środków, tudzież spirytusu homeopatycznego, ziarnek cukrowych niezapuszczonych i t. p.

Oprócz przytoczonych w małej ilości środków utrzymuje Apteka pod „Gwiazdą" wszystkie za dobre i nieszkodliwe uznane środki specjalne i uniwersalne krajowe i zagraniczne. Na żądanie wysełam cennik, a zamówienia zamiejscowe bez zwłoki odwrotną pocztą wykonuję. 2053

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Jana Mittiga.